Nr 195. Kraków, Wtorek 27 Sierpnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzisiejszy Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 26 sierpnia.

Są w życiu publicznem zasługi tem istotniejsze i lepsze od innych, że przynoszą pożytek bez blasku, że są wyłącznie spełnieniem chwilowego obowiązku, a wymagają do pewnego stopnia zaparcia się siebie i miłości własnej, bo nie mają jutra.

Takie zadanie spełnia prowizoryczny gabinet hr. Kielmansegga. — Początek jego, istnienie i koniec są wypływem wyłącznym idei i potrzeby państwowej, oraz służby cesarskiej. Ani osobiste, ani stronnicze widoki nie mogły być i nie były powodem jego powstania i sprężyną działania.

Przyjął on powinność zlikwidowania bankructwa koalicyi raz dlatego, że była ona naglącą; powtóre, iż nie należało obciążać nią przyszłego stałego rządu, którego obowiązki i zadania będą i tak aż nadto doniosłe i mozolne.

Tę powinność spełnił sumiennie i szczęśliwie gabinet hr. Kielmansegga, przyczem tak w sprawie urzędniczej, jak w innych, rozwinął czynność chwalebną i okazał dobre chęci, nie przekraczając granic nakreślonych jego prowizorycznym charakterem, nie wkraczając, tem samem, w dziedzinę stałego gabinetu, co byłoby niewłaściwem i stać-by się mogło szkodliwem. Złożył tem samem dowód taktu i poczucia swojej istoty. Pozostawi też po sobie dobre i zaszczytne wspomnienie i niezawodnie zdobył sobie uznanie Korony; pochlebny sąd, poważnie na sprawy publiczne zapatrujących się obywateli.

Zasługa i zaszczyt nieodłączne tu były od dobrego zrozumienia istoty rządu prowizorycznego i ścisłego trzymania się ztąd wypływających praw i obowiązków. Zapoznanie tej istoty i nieodpowiednie postępowanie lub aspiracye, byłyby zwichnęły drogi gabinetu i przedstawiły go w niekorzystnem świetle fałszywych apetytów. Dlatego nie mogliśmy ani zrozumieć, ani godzić się z głosami, które zdawały się utyskiwać nad niemożnością dla obecnego gabinetu brania szerszej inicyatywy i rozwiązywania ważnych państwowych zadań. Nigdy zadania te nie leżały i leżeć nie mogły w jego zakresie. Tęsknota za niemi byłaby chorobliwą, a zrywanie się do nich przeistoczeniem powołania, które wnet byłoby przemieniło zasługę w błąd polityczny.

Również mylnemi musiały być te zdania, przepowiednie czy życzenia, które prorokować się zdawały przemienienie prowizorycznego gabinetu w stały. Równałoby się to użyciu ręcznej broni tam, gdzie niezbędną jest palna; pałaszy i pik w bitwie, w której potrzeba rozwinięcia ognia karabinowego i wytoczenia armat. Nie przemienia się prowizorycznego budynku w stały, lecz stawia się nowy.

Byłoby to wyzbyciem się istotnej zasługi i zaszczytu, dla zawodnych złudzeń; pożytku już stwierdzonego, dla eksperymentów.

Każde zadanie ma swoją właściwą formę i środki działania. Rząd prowizoryczny spełnił swoje zadanie rozporządzalnemi dla niego środkami i na tem musi się zakończyć jego posłannictwo. Przyszły, stały rząd musi mieć i inne zadania i inne środki, aby innemu zupełnie odpowiedzieć powołaniu.

Gabinet hr. Kielmansegga załatwił się ze spadkiem po koalicyi i tem utorował drogę przyszłemu rządowi. Zapisał się więc chlubnie i użytecznie w dziejach politycznych państwa i tej karty ani przekreślać, ani mazać nie należy. Będzie on do końca spełniał swoje powołanie, o ile sądzić można z licznych doniesień i wskazówek, do października.

Prawdopodobnie bowiem Korona nie poweźmie przed początkiem października ostatecznego postanowienia co do stałego rządu. Można na nie, jak zawsze, z całą ufnością i spokojem czekać.

Nie przesądzając wcale woli Monarchy, jednego pewni jesteśmy i to nam wystarcza, iż przyszły gabinet będzie jedynie jej bezpośredniem następstwem i wyrazem.

Stwierdzić również możemy, iż w całem państwie, we wszystkich warstwach społeczeństwa czuć się daje, przedewszystkiem, nagląca potrzeba i gorące pragnienie rządu, który tak pochodzeniem, jak formą, a zwłaszcza istotą swoją byłby nie tymczasowym, lecz stałym i trwałym.

Przegląd polityczny.

N. Wiener Tagblatt poświęca hr. Badeniemu artykuł wstępny, zatytułowany: *Gut österreichisch ist Princip*. Artykuł zaczyna się następującym ustępem: „Czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy hr. Badeniemu pozostawili nieco spokoju? Propozycyę tę zwracamy przedewszystkiem do siebie samych, ponieważ nasi koledzy bez pożądanej skwapliwości przyjęliby projekty, pochodzące z naszej strony. Tenor musi śpiewać chce czy nie chce, a dziennikarz musi pisać, ponieważ pisanie jest jego powołaniem i jego obowiązkiem. Ale chodzi o miarę i zdaje nam się właśnie, że teraz jest najpiękniejsza sposobność, której nie powinniśmy pominąć, aby pozwolić hr. Badeniemu bez wysyłania za nim politycznego listu gończego, żeby odjechał spokojnie do Lwowa i wyszukał tam namiestnika, który ma po nim nastąpić. Gdybyśmy mówili w dalszym ciągu o jego misyi, o jego programie, o jego przyszłych akcyach, narazilibyśmy się na to, że moglibyśmy znudzić publiczność i wywołać *anticipando* polemikę, która w końcu nie przyniosłaby korzyści, a może komu mogłaby przynieść szkodę. Dlatego powiemy dziś jeszcze ostatnie słowo, a potem — co myślicie o stanie rzeczy w Serbii?“ W dalszym ciągu swoich wywodów dziennik wiedeński wyraża przypuszczenie, że obok hr. Badeniego nie przyjdą do steru rządów ludzie pozbawieni talentu, „ponieważ mężowie stanu tego pokroju, co hr. Badeni, niechętnie otaczają się poczciwcami, którzyby nietylko jego nierozumieli, ale którzyby wogóle niczego nie zrozumieli. Program hr. Badeniego będzie programem męża, który chce czegoś i który wie, czego chce. Duch austryacki, dobry duch austryacki, oto jest zasada. Resztę podyktuje logika faktów, stan interesów państwa, konieczność chwili, troska o przyszłość“. *N. W. Tagblatt* twierdzi w końcu, że niema trudności w obsadzeniu galicyjskiego namiestnictwa i że „gdyby trudności wiedeńskie dały się tak prędko rozwiązać, jak kwestya następstwa hr. Badeniego w Galicyi, już we wrześniu bylibyśmy wolni od wszelkich udręczeń“.

Niemcy. Według doniesienia *Schlesische Volkszeitung*, konferencya biskupów w Fuldzie powzięła uchwałę, aby obchodzić dwudziestą piątą rocznicę wojny francusko-niemieckiej uroczystem nabożeństwem, które się w dniu 1 września odbędzie we wszystkich kościołach na terytoryum całych Niemiec. Uchwała ta odpowiadać ma wyraźnie wypowiedzianemu życzeniu cesarza Wilhelma.

Podczas ostatniego pobytu cesarza Wilhelma w Anglii, jak donoszą dzienniki berlińskie, policya w Cumberland otrzymała doniesienie, że socyaliści niemieccy zamierzają wykonać zamach przeciwko cesarzowi. Z tego powodu, kiedy cesarz Wilhelm bawił w Lowther-Castle, pod oknami sypialni cesarskiej ustawiono placówkę policyjną i cała okolica zamku pozostawała pod pilnym nadzorem.

Belgia. Informacye nadeszłe z Kairu potwierdzają hiobowe wieści o klęsce, jaką poniosła w Matad belgijska ekspedycya przeciwko Mahdistom. Brukselski urząd dla spraw państwa Congo zaprzecza dotąd uporczywie wszelkim pogłoskom; pochodzi to zapewne ztąd, że odnośne sprawozdanie jenerał-gubernatora państwa Kongo w drodze zostało przejęte. Mahdyści zabili 13 belgijskich oficerów i wielu żołnierzy; prowincye Aruwimi i Uelle podniosły jawny rokosz.

W dalszym ciągu dyskusyi szkolnej w senacie przemawiał przeciwko projektowi były liberalny minister sprawiedliwości Bara. Sesya parlamentu zostanie zapewne zamknięta we środę. W miejsce senatora de Willemsa wybrany będzie prawdopodobnie w Lowanium prezes gabinetu de Burlet.

Włochy. W Turynie czynią się na wielką skalę przygotowania do trzynastego powszechnego wiecu katolików włoskich, który się rozpocznie w dniu 9 września i potrwa przez 5 dni. Wiec ma powziąść ważne rezolucye w sprawie odpowiedniej organizacyi katolickiej prasy, oraz tworzenia katolickich związków rękodzielniczych i włościańskich. Oprócz tego na wiecu turyńskim poruszona ma być myśl zwołania międzynarodowego wiecu katolickiego, któryby się potem kolejno zgromadzał we wszystkich europejskich stolicach.

Dziennik *Italie* donosi, że papieski nuncyusz w Wiedniu, monsignore Agliardi opuści swoje stanowisko prawdopodobnie we wrześniu.

Hiszpania. Depesze z Bayonne przynoszą z Madrytu wiadomości, datowane w dniu 20 b. m., a zapowiadające bliski wybuch rewolucyjnych zamieszek. W Walencyi poczyniono zarządzenia wojskowe na wielką skalę. Kubańscy korsarze wysłali podobno emisaryuszów do Hiszpanii, w celu kierowania rewolucyjną agitacyą. Wybuch rewolucyi ma na celu przeszkodzić dalszym wysyłkom wojsk na Kubę. Rząd hiszpański pokłada pełne zaufanie w armii. Niemniej wydane są rozporządzenia, liczące się z wszelkiemi ewentualnościami.

Marszałek Martinez-Campos oświadczyć miał telegraficznie, że już nie potrzebuje dalszych posiłków wojskowych. Rząd przysłał mu 22 bataliony; marszałek żądał tymczasem tylko czternastu. Pomimo to minister wojny zamierza w listopadzie posłać na Kubę 25,000 ludzi wraz z dwoma jenerałami i licznym korpusem oficerskim. Według oficyalnych wiadomości z Hawanny, w ostatnich dniach odbyło się kilka drobnych utarczek pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami. Wojska rządowe wyszły ze wszystkich utarczek zwycięzko.

Bułgarya. Z Zofii donoszą: Przed odjazdem księcia do Warny, odbyły się ministeryalne narady nad politycznemi zarządzeniami rządu, jakie mają być uczynione w najbliższej przyszłości. Gabinet zamierza wystąpić z licznymi projektami reform, zwłaszcza w zakresie ustroju sprawiedliwości, który, jak wiadomo, opiera się jeszcze na prawie tureckiem. Przed zebraniem się sobrania nastąpić ma także częściowa zmiana gabinetu. — Stoiłow, który uchodzi nietylko za wybornego mowcę, ale za najznakomitszego prawnika w Bułgaryi, obejmie tekę sprawiedliwości. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Minczewicz, przejdzie napowrót do karyery dyplomatycznej. Istniał projekt zamianowania go dyplomatycznym reprezentantem Bułgaryi w Wiedniu; ze względu jednak na ostatnie rokowania w sprawie traktatu handlowego, czyniono w Wiedniu pewne zarzuty osobie p. Minczewicza, które jednak tracą w obecnej chwili politycznej na znaczeniu, ponieważ Minczewicz uchodzi za szczerego przyjaciela wpływu Austryi na sprawy bułgarskie. Tekę spraw wewnętrznych obejmie po Stoiłowie jeden z prefektów, znany z niezwykłej energii; ministrowi temu przypadnie w udziale zadanie reorganizacyi służby bezpieczeństwa w Bułgaryi w ogóle, a w szczególności w Zofii. Rząd prosił księcia Ferdynanda, aby zechciał odbyć podróż po całym kraju, ażeby stwierdzić, iż ludność prowincyi popiera w całej pełni zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną politykę rządu, opierającą się na zasadzie utrzymania pokoju ze wszystkiemi mocarstwami, ale odrzucającą myśl wszelkiej ofiary dla uzyskania od Europy oficyalnego uznania księcia. Rząd życzy sobie, aby książę podróżował sam, bez towarzystwa ministrów, ponieważ w ten sposób będzie mógł sobie wyrobić najlepiej samodzielną opinię o sytuacyi kraju.

W tych dniach ogłoszono ukaz książęcy, zarządzający na wniosek ministra wojny z powodu obchodu rocznicy wstąpienia na tron, ułaskawienie 23 osób, skazanych przez sądy wojskowe. Pomiędzy uwolnionymi znajduje się 2 Turków.

Bułgarski ajent dyplomatyczny Dymitrow, złożył ponownie rządowi tureckiemu zapewnienie, że rząd w Zofii czynił jak najlojalniejsze usiłowania, ażeby uśmierzyć ruch macedoński, przeszkodzić tworzeniu się band i zapobiedz przekraczaniu granicy. Zdaje się, iż wskutek zapewnień Dymitrowa, ustąpiło rozgoryczenie rządowych kół tureckich, wywołane macedońskim napadem na Janakli.

Rozeszły się pogłoski, że inspektor żandarmeryi Morfow, obwiniony o nieprawidłowe postępowanie przy aresztowaniu sługi Stambułowa, otrzymał urlop i wraz z żoną wyjechał do Konstantynopola. Prokurator nie postawił wniosku, ażeby Morfowowi udzielić dymisyi. Morfow otrzymał urlop na podstawie specyalnego ukazu księcia i był przyjmowany przez księcia na audyencyi pożegnalnej. Minister spraw wewnętrznych zobowiązał się dostawić Morfowa, skoro tylko sąd tego zażąda. Pogłoskom tym w oficyalnych sferach ogólnikowo zaprzeczają. Natomiast pewną jest rzeczą, że komisarz policyi Jurukow otrzymał dymisyę. Prokuratorya oskarża podobno Jurukowa o niedbałość w ściganiu morderców. Jeden z morderców ukrywał się przez czas dłuższy w obrębie komisaryatu, którym zarządzał Jurukow. Jurukow ma znać przytem nazwiska wszystkich morderców. Rozsiewanym pogłoskom o tem, że Jurukowowi udało się uciec, zaprzeczają ze strony kompetentnej.

Turcya. W piątek wieczorem zamordowany został w Konstantynopolu Armeńczyk Ughurlian, który pozostawał w służbie tajnej policyi i był członkiem biura prasowego. Mordercą Ughurliana jest ajent rewolucyjnego komitetu.

Ambasadorowie Rosyi, Anglii i Francyi odnieśli się do swoich rządów z prośbą o instrukcye, jak mają postąpić wobec tekstu i treści ostatniej noty tureckiej, stanowiącej odpowiedź na nalegania mocarstw.

List do wyborców.

Znaczącym listem otwartym rozpoczyna się ruch przedwyborczy w okręgu krakowskiej większej własności. Dr Piotr G ó r s k i, autor cennej książki o *Samorządzie gminnym*, ogłosił — jak to już donieśliśmy — rodzaj odezwy do wyborców, w której po omówieniu zadań, jakiemi zająć się będzie miał Sejm, stawia swoją kandydaturę do jednego z sześciu mandatów, pozostających do rozporządzenia krakowskiej większej własności. List ten, poważny treścią, poważny także nazwiskiem kandydata, który zgłasza się do służby publicznej przygotowany do niej gruntownie długoletniemi studyami, porusza i omawia wiele zadań i potrzeb krajowych, zawiera niemało bystrych a słusznych spostrzeżeń, a kończy się szeregiem uwag i dyskusyi godnych wniosków konkretnych. Zarówno dzieło o samorządzie, jak inne tego autora pisma treści prawno-społecznej (niektóre z nich drukowane były w *Czasie*), jak wreszcie wydany świeżo list otwarty, świadczą wymownie, że nowa siła, która w razie wyboru Dra Piotra Górskiego przybyłaby galicyjskiemu Sejmowi, przyniesie ze sobą obok pierwszorzędnego akademickiego wykształcenia także i szczery temperament polityczny, poparty jasnością sądu, stanowczością przekonań i odwagą zdania. List do wyborców, który tylko co opuścił prasę drukarską, niejednokrotnie zapewne zwróci na siebie jeszcze uwagę i wywoła komentarze szczegółowe, porusza bowiem rzeczy ważne i zasługujące na sumienne ich rozważenie i omówienie. Na razie chcemy więc tylko spełnić nasz pierwszy dziennikarski obowiązek i zapoznać naszych czytelników przynajmniej w najważniejszych punktach z treścią tej interesującej odezwy.

List Dra Piotra Górskiego zwraca przedewszystkiem uwagę na brak szerszego programu w rozwiniętej dotychczas akcyi wyborczej. Z jednej strony zaznaczają się zabiegi i rywalizacye partykularne, agitacye osobiste, dążenia zaściankowe; z drugiej słychać zbyt ogólnikowe, a często złudne wielkie hasła polityczne, które w Sejmie nie mogą być ani roztrząsane, ani rozwiązane. Programowe myśli dawniejszych Sejmów, zmierzające do naprawy istniejących urządzeń autonomicznych, przygłuszone zostały prądami i hasłami stronniczemi, oraz sprzecznościami dążeń osobistych czy politycznych. Tymczasem jest rzeczą jasną, że tylko te dyskusye i walki polityczne mogą przynieść rezultat, które opierają się o jakiś pozytywny program polityczny, zastosowany do stanowiska kraju, jego potrzeb i urządzeń. Gdybyśmy walki polityczne prowadzili tylko na temat zasad konserwatyzmu, liberalizmu, różnych dążeń ludowych i abstrakcyjnych aspiracyj lub doktryn, byłoby to tosamo, jakbyśmy się kłócili między sobą, co jest lepsze, czy monarchia, czy rzeczpospolita we Francyi, albo kollektywizm czy indywidualizm w stosunkach przyszłości. Muszą cierpieć na tem najbliższe nasze potrzeby, interesa kraju, narodu i jednostek. Umysły szerszych warstw, a dziś już i mas ludowych zapalają się do ogólnych, oderwanych, czasem próżnych haseł politycznych.

Sejm, jako najwyższa reprezentacya kraju, używającego swobód i wolności, ma i musi mieć zadanie polityczne przed sobą, za czem idzie, że akcya wyborcza musi mieć charakter akcyi politycznej. Chodzi tylko o to, aby momenta polityczne akcyi sejmowej i akcyi wyborczej odnosiły się do właściwego Sejmowi zakresu działania. Trzeba mieć przedewszystkiem na względzie, że parlamentarnej taktyki politycznej niepodobna stosować do naszego Sejmu; niema w nim bowiem ani większości rządzącej, ani z łona większości nie wychodzi żaden rząd krajowy; nawet Wydział krajowy nie jest odpowiedzialny ani zależny od walk, dyskusyi i fluktuacyi stronnictw. Nikt nie

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(57) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Cezarowi podobała się jednak „pływająca uczta“, albowiem była czemś nowem. Podawano zresztą, jak zwykle, tak wyszukane potrawy, że i wyobraźnia Apicyusza omdlałaby na ich widok, i wina w tylu gatunkach, że Othon, który podawał ich ośmdziesiąt, skryłby się pod wodę ze wstydu, gdyby mógł widzieć ów przepych.

Do stołu, prócz kobiet, zasiedli sami augustyanie, wśród których Vinicius gasił wszystkich pięknością. Niegdyś postać i twarz jego zbyt znamionowały żołnierza z zawodu, teraz troski wewnętrzne i ból fizyczny, przez który przeszedł, wyrzeźbiły tak jego rysy, jakby przeszła po nich delikatna ręka mistrza rzeźbiarza. Płeć jego straciła dawną śniadość, lecz zostały jej złotawe połyski numidyjskiego marmuru. Oczy stały się większe, smutniejsze. Tylko tors jego zachował dawne, potężne formy, jakby stworzone do pancerza, lecz nad tym torsem legionisty widniała głowa greckiego boga, albo przynajmniej wyrafinowanego patrycyusza, zarazem subtelna i przepyszna. Petronius, mówiąc mu, że żadna z augustianek i nie potrafi, i nie zechce mu się oprzeć, mówił, jak człowiek doświadczony. Patrzyły na niego teraz wszystkie, nie wyjmując Poppei, ani westalki Rubryi, którą Cezar życzył sobie mieć na uczcie.

Wina, mrożone w śniegach z gór, wkrótce rozgrzały serca i głowy biesiadników. Z gęstwiny pobrzeżnej wysuwały się coraz nowe łódki o kształtach konik polnych i łątek. Błękitna szyba stawu wyglądała jakby ją obsiadły motyle. Nad łodziami unosiły się tu i ówdzie poprzywiązywane na srebrnych i niebieskich niciach lub sznurkach gołębie i inne ptaki z Indyj i z Afryki. Słońce przebiegło już większą część nieba, ale dzień, lubo uczta odbywała się w początkach maja, był ciepły, a nawet upalny. Staw kołysał się od uderzeń wioseł, które biły toń w takt muzyki, lecz w powietrzu nie było najmniejszego tchnienia wiatru i gaje stały nieruchome, jakby zasłuchane i zapatrzone w to, co działo się na wodzie. Tratwa krążyła wciąż po stawie, wiodąc coraz bardziej pijanych i wrzaskliwych biesiadników.

Jeszcze uczta nie dobiegła do połowy, gdy nie pilnowano już porządku, w jakim wszyscy zasiedli przy stole. Sam Cezar dał przykład, wstawszy bowiem, kazał ustąpić Viniciusowi, który spoczywał przy Rubryi westalce, i zająwszy jego triklinium, począł jej szeptać coś do ucha. — Vinicius znalazł się przy Poppei, która po chwili wyciągnęła doń ramię, prosząc, by zapiął jej rozluźniony naramiennik, a gdy czynił to trochę drżącemi rękoma, rzuciła mu z pod swoich długich rzęs spojrzenie, jakby zawstydzone i potrząsnęła swą złotą głową, niby czemuś przecząc.

Tymczasem słońce stało się większe, czerwieńsze i zwolna staczało się za szczyty gajów; goście byli po większej części zupełnie pijani. — Tratwa krążyła teraz blisko brzegów, na których, wśród kęp drzew i kwiatów, widać było grupy ludzi, poprzebieranych za faunów lub za satyrów, grających na fletniach, multankach i bębenkach, oraz grupy dziewcząt, przedstawiających nimfy, dryady i hamadryady. Mrok zapadł wreszcie wśród pijanych okrzyków na cześć Luny, dochodzących z pod namiotu: wówczas gaje zaświeciły tysiącem lamp. Z lupanariów, stojących po brzegach, popłynęły roje światła, na tarasach ukazały się nowe grupy, również obnażone, składające się z żon i córek pierwszych domów rzymskich. Te głosem i wyuzdanymi ruchami poczęły przyzywać biesiadników. Tratwa przybiła wreszcie do brzegu, Cezar i augustianie wypadli do gajów, rozproszyli się w lupanariach, w namiotach, ukrytych wśród gęstwy, w grotach, sztucznie urządzonych wśród źródeł i fontan. Szał ogarnął wszystkich, nikt nie wiedział, gdzie podział się Cezar kto jest senatorem, kto rycerzem, kto skoczkiem lub muzykiem. Satyry i fauny poczęły gonić z krzykiem za nimfami. Bito tyrsami w lampy, by je pogasić. Niektóre części gajów ogarnęła ciemność. Wszędzie jednak słychać było to głośne krzyki, to śmiechy, to szept, to zdyszany oddech ludzkich piersi. Rzym istotnie nie widział dotąd nic podobnego.

Vinicius nie był pijany, jak na owej uczcie w pałacu cezara, na której była Lygia, ale i jego olśnił i upoił widok wszystkiego, co się działo, a weszcie ogarnęła go gorączka rozkoszy. Wypadłszy do lasu, biegł razem z innymi, upatrując, która z dryad wyda mu się najpiękniejszą. — Co chwila przelatywały koło niego ze śpiewem i okrzykami coraz nowe ich stada, gonione przez faunów, satyrów, senatorów, rycerzy i przez odgłosy muzyki. Ujrzawszy nareszcie orszak dziewic, prowadzony przez jednę, przybraną za Dyanę, skoczył ku niemu, chcąc bliżej spojrzeć na boginię i nagle serce zamarło mu w piersiach. Oto zdawało mu się, że w bogini z księżycem na głowie poznaje Lygię.

One zaś otoczyły go szalonym korowodem, a po chwili, chcąc go widocznie skłonić do pościgu, pierzchły, jak stado sarn. Lecz on został na miejscu, z bijącem sercem, bez oddechu, bo, jakkolwiek rozpoznał, że Dyana nie była Lygią i zbliska nie była nawet do niej podobna, zbyt silne wrażenie pozbawiło go sił. Nagle ogarnęła go tęsknota za Lygią, tak niezmierna, jakiej nigdy w życiu nie doświadczał, i miłość do niej napłynęła mu nową ogromną falą do piersi. Nigdy nie wydała mu się droższą, czystszą i bardziej umiłowaną, jak w tym lesie szału i dzikiej rozpusty. Przed chwilą sam chciał pić z tego kielicha i wziąć udział w owem rozpętaniu zmysłów i bezwstydu, teraz przejął go wstręt i obrzydzenie. Poczuł, że dusi go ohyda, że piersiom jego potrzeba powietrza, a oczom gwiazd, niezaćmionych przez gęstwę tego strasznego gaju — i postanowił uciekać. Lecz zaledwie ruszył, stanęła przed nim jakaś postać, z głową owiniętą w zasłonę i wsparłszy się dłońmi na jego ramionach, poczęła szeptać, oblewając mu gorącem tchnieniem twarz:

— Kocham cię!... Pójdź! nikt nas nie ujrzy: spiesz się!

Vinicius rozbudził się, jakby ze snu:

— Ktoś ty?

Lecz ona wsparła się na nim piersią i poczęła nalegać:

— Spiesz się! Patrz, jak tu pusto, a ja cię kocham! Pójdź!

— Ktoś ty? — powtórzył Vinicius.

— Zgadnij!...

To rzekłszy, przycisnęła przez zasłonę usta do jego ust, ciągnąc jednocześnie ku sobie jego głowę, aż wreszcie, gdy jej zbrakło oddechu, oderwała od niego twarz.

— Noc miłości!... noc zapamiętania — mówiła, chwytając szybko powietrze. — Dziś wolno!... Masz mnie!

Lecz Viniciusa sparzył ów pocałunek i napełnił go nowem obrzydzeniem. Dusza i serce jego były gdzieindziej i na całym świecie nie istniało dla niego nic, prócz Lygii.

Więc, odsunąwszy ręką zakwefioną postać, rzekł:

— Ktokolwiek jesteś, kocham inną i nie chcę cię.

A ona zniżyła ku niemu głowę:

— Uchyl zasłony...

Lecz w tej chwili zaszeleściały liście pobliskich mirtów; postać znikła, jak senne widziadło, tylko zdaleka rozległ się jej śmiech jakiś dziwny i złowrogi.

Petronius stanął przed Viniciusem.

— Słyszałem i widziałem — rzekł.

Vinicius zaś odpowiedział:

— Pójdźmy ztąd!

I poszli. Minęli gorejące światłem lupanaria, gaj, łańcuch konnych pretorianów i odnaleźli lektyki.

— Wstąpię do ciebie — rzekł Petronius.

I wsiedli razem. Lecz przez drogę milczeli obaj. Dopiero gdy znaleźli się w atrium winiciusowego domu, Petronius rzekł:

— Czy wiesz, kto to był?

— Rubria? — spytał Vinicius, wstrząsnąwszy się na samą myśl, że Rubria była westalką.

— Nie.

— Więc kto?

Petronius zniżył głos:

— Ogień Westy został splugawiony, bo Rubria była z cezarem. Z tobą zaś mówiła...

Tu dokończył jeszcze ciszej:

— Diva augusta.

Nastała chwila milczenia.

— Cezar — rzekł Petronius — nie umiał ukryć przy niej swej żądzy do Rubryi, więc może chciała się zemścić, a ja przeszkodziłem wam dlatego, że, gdybyś, poznawszy augustę, odmówił jej, to byłbyś zgubiony bez ratunku: ty, Lygia, a może i ja.

Lecz Vinicius wybuchnął:

— Mam dosyć Rzymu, cezara, uczt, augusty, Tigellina i was wszystkich! Duszę się! nie mogę tak żyć! nie mogę! Rozumiesz mnie!

— Tracisz głowę, sąd, miarę... Viniciusu!

— Kocham ją jedną w świecie!

— Więc co?

— Więc nie chcę innej miłości, nie chcę waszego życia, waszych uczt, waszego bezwstydu i waszych zbrodni!

— Co się z tobą dzieje? czyś ty chrześcianin?

A młody człowiek objął rękoma głowę i począł powtarzać, jakby z rozpaczą:

— Jeszcze nie! jeszcze nie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

może żądać, aby stronnictwa ze względu na Sejm wyrzekały się swego prawno-politycznego i społecznego programu, ale kraj ma prawo żądać, aby ze względu na jego dobro w sprawach sejmowych i akcyi wyborczej rozwijały tylko taki program, który jest zgodny z zadaniem i zakresem działania Sejmu. Jedne zadania Sejmu są ogólne, wyższe polityczne, drugie prawno administracyjne. Politycznym celem Sejmu jest przedewszystkiem cel narodowy. Co tylko można było, zrobiono w tym kierunku z wielką ofiarnością i zaparciem siebie. Drugim ważnym celem politycznym Sejmu jest zadanie utrzymania stanowiska naszego kraju wobec monarchii. Utrzymanie autonomicznej odrębności Galicyi osiągnięte zostało bez walki wewnętrznej, chodzi tylko o dalsze tego celu rozwinięcie. To zaś, co uczyniono dla utrzymania stanowiska i wpływu Polaków w zarządzie spraw państwa, przeszło wszelkie oczekiwania. Na tym punkcie walka była niegdyś ciężka, ale ustała; wszyscy go przyjęli, jako ogólny krajowy program. W wymownych słowach skreśla Dr Górski tego programu znaczenie i jego świetne dla nas skutki.

W spełnianiu zadań prawno-administracyjnych Sejmu zachodzą strony ujemne. Urządzenia nasze są niepraktyczne, nadto skomplikowane, ciężkie i nazbyt kosztowne. Nie nasza w tem wina, że takie urządzenia zostały nam nadane i stanowią część urządzeń organicznych administracyi państwa, ale od wielu lat mamy możność ich naprawy, bo to do kompetencyi Sejmu należy, bo mamy udział w rządzie i wpływ na władze państwa, a czyśmy z tego dostatecznie skorzystali? Dr Górski przypomina słowa Dunajewskiego, że u nas administracyi niema, że władzę nietylko się nazywają, ale są właściwie organami więcej politycznemi, niż administracyjnemi. Zasadniczo jest organ rządowy przez rozdział zadań administracyi na dwie sfery działania: „rządową“ i „autonomiczną,“ tudzież oddanie spraw, „dobra powszechnego dotyczących,“ sferze autonomicznej, oddalony od praktycznych potrzeb życia, od ich poznawania i skutecznego współdziałania w interesach dobrobytu społeczeństwa. Władze autonomiczne pozbawione są egzekutywy i zamknięte są w sferze dyletancko-obywatelskich deliberacyj, muszą być zatem z natury swej ciężkie, zwłaszcza wobec tego, że brak im współudziału czynnika, któryby znajomość prawa, biegłość w sztuce administracyi i doświadczenie w urzędowaniu reprezentował. Po przytoczeniu kilku przykładów wadliwości i błędów organizacyi władz autonomicznych, odwołuje się Dr Górski do dzieła swojego, w którem tę materyę wyczerpująco traktuje.

Jest to jedna z najgłębszych prawd, prawi dalej Dr Górski, że kiedy szkoły wychowują młodzież, instytucye prawa publicznego wychowują społeczeństwo. Przy złych instytucyach społeczeństwo traci ciągle na ludziach, poziom ducha publicznego obniża się. Nasz lud wiejski obdarzony jest wielkimi przymiotami, może stanowić doskonały materyał i niespożytą siłę narodowego rozwoju; nie przeszedł jednak szkoły poszanowania prawa i cywilizacyjnych potrzeb porządku, którą stanowi dobra administracya. — Dzisiejszy samorząd gminy istnieje tylko pozornie, nasza jednostka gminna jest tak słaba, że zadań samorządu i jego warunków nie jest w stanie wypełnić. Zacząć trzeba od reformy gminnej i dłużej z nią zwlekać niepodobna. W dzisiejszych warunkach łatwiej będzie niż dawniej przeszkody ominąć lub przezwyciężyć. Według zapatrywań autora listu szczegółowo w książce o samorządzie gminnym uzasadnionych, należałoby przy przeprowadzeniu reform takiej trzymać się drogi postępowania: 1) przedewszystkiem należałoby przeprowadzić reformę gminy, jako podstawy wszelkich urządzeń administracyjnych i samorządu społecznego; 2) następnie przeprowadzić reformę Rad i wydziałów powiatowych na zasadzie połączenia ich ze starostwami; 3) wreszcie po dokonaniu tamtych reform przeprowadzić reorganizacyę Wydziału krajowego na zasadzie podziału jego agend i części agend namiestnictwa między specyalne komisye administracyjne, złożone przeważnie z wybranych przez Sejm reprezentantów obywateli i połączone z namiestnictwem. Takiemi komisyami byłyby: komisya spraw wewnętrznych, komisya gospodarstwa krajowego, komisya dróg i komunikacyi, komisya do opracowania projektów ustaw i roztrzygania rekursów od orzeczeń niższych reprezentacyj autonomicznych.

Jakikolwiek obrót weźmie kwestya urządzeń administracyjnych, niewątpliwie w najbliższej już może przyszłości postawiony będzie wniosek przeprowadzenia reformy gminnej na podstawie prostego połączenia jednej dotychczasowej gminy z najbliższym obszarem dworskim. Dr Górski oświadcza, że uważałby to za największą zgubę i pogorszenie dzisiejszego stanu rzeczy. Zapobiedz temu będzie można tylko wprowadzeniem innej, lepszej reformy. Uchwalenie wniosku o połączeniu obszarów dworskich połączoneby było z ruiną obywateli ziemskich i przyspieszyłoby ostatecznie parcelacyą obszarów dworskich. Utrzymanie zaś większej i średniej własności ziemskiej jest żywotnym interesem kraju. Przemawiają za nią względy ekonomiczne zarówno, jak i względy narodowe i cywilizacyjne. Reforma gminna, przeprowadzona w duchu wywodów Dra Górskiego, przy równomiernym a sprawiedliwym rozkładzie ciężarów, wcale nieznaczne natomiast pociągnie wydatki, a z drugiej strony większa część dzisiejszych wydatków na cele autonomiczne zupełnie odpadnie Zresztą w parze z przeprowadzeniem reform administracyjnych należałoby przeprowadzić reformę poborów na rzecz funduszów krajowych i komunalnych. Najwłaściwszą drogą reformy byłoby przekazanie na rzecz funduszów krajowych i powiatowych całego dochodu z podatku gruntowego.

Poruszonych przez siebie myśli projektowanych urządzeń nie uważa Dr Górski za zbyt śmiałe i niepodobne do urzeczywistnienia. Stanowisko reprezentacyi kraju i wogóle stanowisko Polaków w państwie jest dziś inne, niż dawniej było. Z postawionym przez Sejm programem reform administracyjnych inaczej będą się dziś liczyć w Wiedniu, niż przed dwudziestu laty. Innym względem, przemawiającym za postawieniem szerszego programu są nieuchwytne, a coraz silniejsze dążenia ludowe. Niepraktyczne urządzenia budzą nieświadome nawet niezadowolenie w szerszych masach i wówczas często odczuwa się, że co innego jest przyczyną niezadowolenia, a czego innego żądać te masy zaczynają, prowadzone przez ambitnych agitatorów. Dążenia ludowe są nieprzeparte, ale można im nadać kierunek. Stoimy u schyłku stulecia, kończy wywody swoje Dr Górski, nie trudno będzie przewidzieć, że wewnętrznym stosunkom państw europejskich grożą różne wstrząśnienia, może nawet i burze. Najmniej one dadzą się uczuć, najspokojniej przeminą tam, gdzie będą dobre i poprawne urządzenia, jako strzegące najlepiej poszanowania prawa, wolności indywidualnej i swobód publicznych.

Ruch przedwyborczy.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa celem wyboru komitetu przedwyborczego miejskiego, zwołują ustanowieni przez komitet centralny mężowie zaufania na środę dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Z Tarnowa piszą nam dnia 23 bm.: Zwołany przez prezesa p. Adolfa Dobrzyńskiego obszerniejszy komitet przedwyborczy sejmowy, zebrał się dnia dzisiejszego w sali Rady powiatowej w liczbie 70 osób, przeważnie włościan. Zgromadzenie zagaił prezes, poczem delegatem na zjazd delegatów do Krakowa wybrano włościanina Jana Głowackiego, a w końcu na wniosek włościanina Antoniego Szatki, postawiono jednogłośnie kandydaturę Marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki na posła z mniejszych własności.

Odbieramy następujące pismo: Zebrani mężowie zaufania komitetu centralnego krakowskiego dla okręgu tarnowskiego z kuryi większej własności ustanowieni, mają zaszczyt zaprosić szanownych wyborców celem wyboru komitetu przedwyborczego oraz delegata na zjazd do Krakowa, na piątek dnia 30 sierpnia b. r. na godz. 3 do sali Rady powiatowej w Tarnowie.

W Tarnowie dnia 24 sierpnia 1895. Adolf Dobrzyński, Dr Jan Hupka, Jan Baron Konopka — Stanisław Kotarski, Józef Michałowski, Franciszek hr. Mycielski, Mikołaj hr. Rey, Stefan Sękowski.

Przewodniczący miejscowego komitetu przedwyborczego w Limanowy p. Tadeusz Romer podaje do wiadomości, iż zgłoszenia kandydatur o mandat poselski z kuryi mniejszych posiadłości powiatu Limanowskiego przyjmować będzie miejscowy komitet przedwyborczy do dnia 1 września.

W powiecie sokalskim, wskutek polecenia krajowego komitetu przedwyborczego wezwani mężowie zaufania pp.: Henryk Karczewski i Wincenty Kraiński zwołali posiedzenie z wybitnych osobistości w powiecie, celem zawiązania obszerniejszego komitetu przedwyborczego na powiat Sokal, na dzień 20 b. m. Zagaił posiedzenie p. H. Karczewski i objaśnił cel zebrania, poczem przystąpiono do wyboru komitetu, w skład którego weszli: Eugeniusz Wysoczański, burmistrz miasta Sokala; Aleksander Miłkowski, burmistrz miasta Bełza; Wojciech Lejner, naczelnik gminy Witków; Henryk Karczewski, właściciel dóbr i Kwaśnica, włościanin. Jednogłośnie na propozycyę p. A. Miłkowskiego, wybrano delegatem komitetu p. H. Karczewskiego, który następnie przedstawił zgromadzeniu p. Wincentego Kraińskiego, właściciela dóbr Perespa, jako kandydata na posła z powiatu sokalskiego. Kandydaturę tę zgromadzenie przyjęło oklaskami. P. Wincenty Kraiński podziękował za okazane zaufanie i przyrzekł w miarę swych sił i wiedzy jaknajlepiej zastępować interesa swych wyborców. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wyborcy z mniejszej posiadłości powiatu cieszanowskiego na zgromadzeniu, odbytem dnia 14 b. m., w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem p. Władysława br. Brunickiego, wybrali powiatowy komitet wyborczy, złożony z 38 osób i komitet ściślejszy z 9 osób. Przewodniczącym komitetu ściślejszego wybrano p. Tytusa Zarzyckiego, jego zastępcą p. St. Długoszewskiego, sekretarzem p. Jana Strzeleckiego.

W Gródku na zebraniu wyborców, odbytem d. 20 b. m., na wniosek wójta Wiwera z Zawidowic uchwalono postawić kandydaturę p. Adolfa bar. Brunickiego na posła do Sejmu. X. Strzelbicki, gr.-kat. paroch z Wielkopola, postawił kandydaturę p. Denysa Herasimowicza, naczelnika sądu w Janowie, ale kandydatury tej, oprócz wnioskodawcy, nikt nie poparł. Dotychczas powiat gródecki zastępował w Sejmie p. Włodzimierz Niezabitowski.

Hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki ogłasza następujący list:

Gazeta Samborska z dnia 15 go sierpnia b r. Nr 16 w artykule wstępnym zatytułowanym: „Jeszcze w sprawie wyborów do Sejmu“ na wstępie tak pisze:

„Jakiekolwiek mogłyby być zresztą wady i luki w programie partyi demokratycznej, to jednak każdy bezstronny człowiek przyznać musi, iż program ten, a względnie odezwa centralnego komitetu ludowego, nie pomijając żadnej z piekących i bezzwłocznej reformy domagających się kwestyi społecznych, daleko donioślejszą odgrywa rolę w niewesołych dziejach naszego żywota konstytucyjnego, aniżeli wszystkie do dnia dzisiejszego wydawane odezwy i programy innych stronnictw politycznych. „Równa miarka dla wszystkich“, to dewiza, na którą zgodzić się powinny wszystkie, nasz kraj zamieszkujące narodowości.

„Każdemu, mającemu jakie takie wyobrażenie o kierunkach prądów nurtujących w społeczeństwie naszem, osobliwie we wschodniej części kraju, łatwo przyjdzie odgadnąć, dlaczego komitet zawiązany w Rzeszowie nie przezwał się szumnie: komitetem narodowym, ani też demokratycznym, lecz zatytułował się mianem warstwy, w której obecnie walczyć i agitować postanowił. Lud w zachodniej zwłaszcza Galicyi, spostrzegając nieudolność reprezentantów swoich i opiekunów, w postaci rozmaitych „lalek i streberów“, zaczyna już myśleć sam o sobie, uznaje tedy potrzebę samopomocy, co według naszego przekonania tylko jak najchlubniej świadczyć może o postępie warstwy, którą dotąd nietylko obcy, ale nawet i swoi „dziczą azyatycką“ nazywali.

„Jeżeli otóż lud ten, ufając w szczery patryotyzm i nieskazitelność charakteru Dra Lewakowskiego udał się do niego z prośbą o przyjęcie kierownictwa i o zaopiekowanie się jego sprawami, to my w tej okoliczności nie możemy się dopatrzyć niczego ani zdrożnego, ani też niebezpiecznego, albowiem silnie jesteśmy przekonani, że Dr Lewakowski, jakoteż zwolennicy jego — ludu tego na bezdroża nie poprowadzą. Lud ten w końcu, przebudzający się ze snu i ciemnoty, zasługuje sobie na to, ażeby akcye wyborcze pod jego własną toczyły się egidą“.

„Równa miarka dla wszystkich.“ Zapewne dla wszystkich, którzy mają własny, osobisty interes czerpać z tej miarki. Stara to piosenka, brzmiała ona głośno i wypisała się krwawo na kartach dziejów naszych swawolą burzącą rząd.

„Wiwat wolność!“ „Precz absolutum dominium!“ „Nie pozwalam!“ — tak robili Sicińscy i mówili: „Nierządem stoi Rzeczpospolita!“ Ale słabe to były fundamenta.

Nasuwa się pytanie, na co się właściwie wybiera Sejm, na co zawiązuje Koło polskie, z których wyboru znów powstał „Komitet centralny przedwyborczy,“ jeżeli się ma przyznawać słuszność zdaniu jednego p. Lewakowskiego, który idzie i burzy przeciw tej jedynej władzy legalnej, bo wybranej przez wszystkie stronnictwa. Wszak tak samo rozumowała Targowica występując rzekomo w obronie wolności, przeciw ustawie 3-go maja, która przecież właśnie dążyła do „Równej miarki“ i która jest chlubą naszą, a kwiatem cywilizacyi i patryotyzmu polskiego.

Nie brałbym pióra do ręki, aby spierać się z *Gazetą samborską*, bo nie warto, ale ta myśl, że przecież coś tak naiwnego lub przewrotnego ludzie czytają i mogą sobie przyswoić, że dążności te przewrotne ciężko zapracowanym groszem wspierają, pobudza mnie do podniesienia publicznie tej sprawy, bo i ja i kilku sąsiadów moich daliśmy się złapać na naiwność i namówić do zaabonowania tej gazety. Może myśli, które poruszyłem, trafią do przekonania i innym abonentom; co do mnie, jestem bowiem zdania, że zbrodnią jest popierać piśmidła, które bądź przez naiwność (grzecznie mówiąc), bądź przez przewrotność reklamę robią nowemu rodzajowi Targowiczan. „A jeżeli to dla was panowie jest zabawką — to nam idzie o życie,“ nie o nasze życie, bo to mało waży wobec dziejów, ale o życie, o przyszłość kraju, wyraźniej o przyszłość sprawy narodowej.

Śniatynka 23 sierpnia 1895.

Stanisław Tarnowski junior,
były poseł ziemi samborskiej.

Usiłowany zamach na Rothschilda.

Wczorajsze depesze paryskie przyniosły wiadomość o nowym anarchistycznym zamachu. Po długiej przerwie bomba w Aniche dała widocznie hasło do powtórnej seryi haniebnych zbrodni, obmyślanych zawsze z niesłychaną przewrotnością. Tragiczny zgon Carnota uciszył tylko na chwilę, ale nie zaspokoił dzikiej żądzy morderstw; najenergiczniejsze postępowanie policyi nie zdołało zasłonić społeczeństwa francuskiego przed obłąkanymi fanatykami, przeprowadzającymi dzieło zniszczenia z systematycznym i przerażającym uporem. Tym razem ofiarą zamachu paść miał baron Alfons Rothschild. Po ciałach politycznych i reprezentantach władzy, prześladowanych podczas pierwszej seryi zamachów, przyszła teraz widocznie kolej na przemysłowców i finansistów. Zarówno jednak jak zamach w Auberchicourt, tak i zamach sobotni nie osiągnął swojego celu; ofiarą jego jest tylko jeden z urzędników Rothschilda, poraniony ciężko i boleśnie, na szczęście jednak nie śmiertelnie.

W sobotę po południu listonosz pocztowy oddał w pałacu bar. Alfonsa Rothschilda na rue Lafitte list, nadany w Paryżu, a zaopatrzony na kopercie dopiskiem: „Osobiste.“ List miał wielki format i zaopatrzony był w trzy marki piętnasto-centymowe. Barona Rothschilda niema obecnie w Paryżu; bawi teraz w miejscowości kąpielowej w Trouville. W nieobecności barona korespondancyę jego osobistą załatwiał dyrektor domenów rothschildowskich, p. Jakobsky-Jodkowitz, mężczyzna pięćdziesięcioletni, niegdyś notaryusz w Metzu, od lat dwudziestu czterech pozostający w służbie Rothschilda. Jakobsky-Jodkowitz dopiero przed kilkoma dniami powrócił ze Szwajcaryi, gdzie bawił na letnim urlopie. W sobotę po południu, przeglądając odebrane listy, Jodkowitz zwrócił odrazu uwagę na dużą kopertę, zaopatrzoną w czarne pieczęcie, a w przypuszczeniu, że list zawierać musi jakiś akt obszerniejszy, odłożył go na bok.

Dopiero w jakiś czas potem, po rozmowie z jednym z kolegów, Jodkowitz wziął do ręki list, ażeby go otworzyć, i użył do tego noża do przecinania kartek, zaopatrzonego w stalową klingę. W chwili kiedy nóż przecinał kopertę, list eksplodował w rękach Jodkowitza. Równocześnie poczuł Jodkowitz straszliwy ból w oczach i w rękach. Przywołano natychmiast lekarzy, którzy wyrazili obawę, czy prawe oko i jeden z palców prawej ręki dadzą się uratować. Po udzieleniu pierwszej pomocy rannemu w salonie domu bankowego, odwieziono Jodkowitza o godzinie $6^1/_2$ wieczorem do jego własnego mieszkania. Przedtem jeszcze w pałacu na rue Lafite zjawili się sekretarz jeneralny prefektury policyi Laurent, oraz szef paryskiego laboratoryum chemicznego Girard. Girard znalazł już tylko drobne kawałki listu rozerwanego przez eksplozyę, udało mu się jednak odgadnąć sposób, w jaki została skonstruowana maszyna piekielna, zawarta w fatalnej kopercie.

Według zdania Girarda były to dwie kartki tektury między które włożono pewną ilość (około 50 gramów) masy zapalnej, zapewne fulminatu żywego srebra. Brzegi koperty musiały być stwardniałe, ażeby otwierający musiał użyć pewnego nacisku przy jej otwieraniu i dotknąć zręcznie ukrytego sznurka. Nacisk ten i to dotknięcie wywołały eksplozyę. Girard okazuje tylko zdziwienie, że list nie eksplodował już przy licznych stemplowaniach pocztowych, jakim koperta ulegała przed dostaniem się na miejsce przeznaczenia. Sekretarz jeneralny prefektury policyi Laurent stwierdza, że materyał eksplodujący użyty do konstrukcyi aparatu, jest zupełnie ten sam, co i w tajemniczych przesyłkach, jakie w swoim czasie otrzymali deputowani Treille, Etienne i Constans. Policya rozwinęła natychmiast jak najgorliwsze badania, ażeby wyśledzić, kto był nadawcą listu. Uwagę Laurenta zwraca także rzadka w anarchistycznych zamachach nieznajomość stosunków i zwyczajów osoby, przeciwko której zamach był wymierzony. Dodatek „osobiste,“ dodawany zwykle na listach zawierających prośbę o wsparcie, mógł tylko tem pewniej sprawić, żeby list nie dostał się do rąk samego Rothschilda. Także brak informacyj o wyjeździe Rothschilda jest zastanawiający. Baron na wiadomość o zamachu miał jeszcze wczoraj przyjechać do Paryża.

Odnośnie do usiłowanego zamachu na Rothschilda, otrzymujemy dziś rano następujące depesze z Paryża:

P a r y ż 26 sierpnia. Prokurator państwa i sędzia śledczy udali się jeszcze w sobotę wieczorem na rue Lafitte. Jodkowitz odniósł także silną kontuzyę w okolicach brzucha. Pomimo swoich ran, mógł odpowiadać na wszystkie pytania, jakie mu zadawano. Oświadczył mianowicie, że maszyna piekielna składała się z dwóch cienkich kartek tektury, zawierających wewnątrz materyał wybuchowy. Koperta była podobną do tych, jakie codziennie odbiera dom bankowy od inicyatorów przedsięwzięć na cele dobroczynne. Ażeby wyjąć kartki tektury z koperty, trzeba było gwałtownie pociągnąć, skutkiem czego zapewne materyał zapalny eksplodował.

P a r y ż 26 sierpnia. Według ostatnich wiadomości, rany Jodkowitza są mniej ciężkie, niż pierwotnie przypuszczano. Doktorowi Panas udało się usunąć z oka wszystkie opiłki rozpryśnięte przez eksplozyę, tak iż wzrok Jodkowitza będzie mógł być uratowany.

P a r y ż 26 sierpnia. Policya wyraża przekonanie, że zamach był dziełem anarchistów. Pewien nauczyciel w Vinsur Cère aresztowany został jako podejrzany o udział w zamachu.

Międzynarodowy targ zbożowy.

(Telegram).

Wiedeń 26 sierpnia.

Wczoraj międzynarodowa komisya targu zbożowego odbyła konstytuujące posiedzenie. Do prezydyum zostali wybrani: Paweł Schöller prezydentem; radcy komercyalni: Rudolf Wertheim (Berlin) i Feliks Breuninger (Monachium) wiceprezydentami. Przy odbytych następnie uzupełniających wyborach zostali do międzynarodowej komisyi wybrani: M. Guetter (Wenecya), Zygmunt Hajek (Berno), Karol Kainz (dyrektor targu w Wiedniu), Jan Mayergündter (Waltersdorf), Alojzy Poll (Innsbruk), Józef Schmidt (Maria Lanzendorf), Edward Strasser (dyrektor składów zbożowych w Wiedniu). Weszli napowrót do komisyi: W. Kohn, L. Hirsch, J. Kahlberg, G. Kandler, M. Kauffmann, A. Kirschen, Dr Kronawetter, G. Stucci i D. Wolkenberg.

Ułożenie statystycznej tabeli powierzono pp. Wertheimowi, Breuningerowi i radcy komercyalnemu Liebsherowi.

Deputowany do Rady państwa Tausche wnosi, aby do współdziałania w targu wciągnąć związki rolnicze, towarzystwa kultury krajowej i t. p. i sądzi, że byłoby pożądanem termin odbycia targu zbożowego odroczyć na później, aby przypadł on razem z odbywającą się w Wiedniu wystawą bydła do chowu i rówcześnie urządzić wystawę jęczmienia. Wniosek przyjęto do wiadomości celem bliższego roztrząśnienia go.

Na posiedzeniu tem uchwalono także, aby postanowienie co do odbycia targu zbożowego w przyszłym roku w Wiedniu pozostawić wyłącznie prezydyum, które w porozumieniu z członkami międzynarodowej komisyi poczyni potrzebne zarządzenia.

Tegoroczny targ wykazuje znaczniejszą frekwencyę, niż zeszłoroczny; do dziś wydano już około 2.000 kart, ale szanse handlowe są bardzo małe. Także wczoraj spekulacya okazała wielką wstrzemięźliwość, brak wszelkiego ożywienia. W towarze gotowym panował zupełny zastój w interesach. Główne tranzakcye w pszenicy uskutecznione zostały już onegdaj, ponieważ znaczniejsze partye wycofane zostały z targu. Można się jednak spodziewać, że miejscowe młyny, równie jak w roku poprzednim, poczynią znaczniejsze zakupna, aby się przyczynić do zwiększenia ruchu sprzedaży.

Także w tranzakcyach jęczmienia nie było ożywienia. Liczni eksporterzy jęczmienia zachowywali wielką wstrzemięźliwość, spodziewając się, że na ogólnym targu zbożowym nastąpi większe zaofiarowanie. O ile wiadomo, zawarto tu tylko jednę tranzakcyę po 6 złr. 85 ct., w ilości 10 wagonów, które mają być wysłane z Polgar. Zakupna w towarze gotowym ograniczyły się do najlepszych gatunków, pochodzących z Przedlitawii i Węgier z przeznaczeniem do wywozu. Także w handlu na odstawy w pewnych terminach zawarto tylko nieznaczne tranzakcye, przyczem ceny pszenicy i żyta trzymały się nieco lepiej, podczas gdy na kukurudzę nie było popytu. Pszenica notowaną była 7 złr. 12 ct. do 14 złr., żyto 6 złr. 24 ct, kukurudza 4 złr. 82 ct. do 4 złr. 84 ct.

Liczbowe przedstawienie żniwa z roku 1895 zestawione według sprawozdań, przysłanych na 23-ci targ zbożowy w Wiedniu, zawiera poniższa tabela, przyczem liczbę 100 przyjęto, jako średni zbiór.

	Pszenica	Żyto	Orkisz	Jęczmień	Owies
Austrya	102	85	—	90	100
Węgry (bez Kroacyi i Sławonii)	100	75	—	80	84
Kroacya i Sławonia	97	—	—	—	—
Prusy	92	90	—	95	87
Saksonia	105	100	—	98	95
Bawarya	85	65	—	75	80
Bawarski i heski Palatynat	90	90	—	95	92
Badenia	83	85	—	95	92
Wirtembergia pszenica zimowa	93	—	—	—	—
Wirtembergia pszenica letnia	95	86	91	95	97
Meklemburgia	95	80	—	102	102
Dania	95	85	—	100	100
Szwecya	100	95	—	80	70
Norwegia	—	100	—	100	100
Włochy	75	—	—	—	—
Szwajcarya	90	80	90	—	100
Holandya	95	100	—	95	105
Belgia	100	105	—	115	100
Francya	98	105	—	—	95
W. Brytania i Irlandya	70	—	—	80	80
Rosya i Podole	75-100	40-100	—	80	70
Królestwo Polskie	85	95	—	80	70
Rosya środkowa	110	105	—	85	85
Cherson i Jekaterynosław	125	120	—	—	—
Litwa	70	80	—	100	90
Bessarabia	115	105	—	80	80
Wołoszczyzna	120	110	—	95	87
Mołdawia	90	95	—	80	70
Serbia	95	75	—	100	85

Indye miały w ubiegłym roku 6,771.000 ton pszenicy, w tym roku zaś 6,278.000 ton. (Normalny zbiór przeciętny przyjmują na 6,803.000 ton).

Zbiór Stanów Zjednoczonych wynosił w roku przeszłym 460 milionów buszli pszenicy, w roku obecnym 390 milionów; w roku przeszłym 1212 milionów buszli kukurudzy, w obecnym roku 2427 milionów; w roku przeszłym $26^3/_4$ milionów buszli żyta, w roku obecnym $21^1/_2$ milionów buszli żyta.

Kanada zebrała w roku zeszłym 43 milionów buszli pszenicy, w roku obecnym 62 miliony buszli.

Stan siewów w Prusach.

Ostatnie sprawozdanie miesięczne pruskiego biura statystycznego stwierdza, że od poprzedniego lipcowego sprawozdania stosunki temperatury w całej monarchii zupełnej uległy zmianie. Po suszy, która mianowicie we wschodnich prowincyach niezwykle długo się przeciągnęła, spadły wszędzie deszcze. W obwodach rejencyjnych opolskim, wrocławskim, poczdamskim, frankfurckim i merseburgskim przytrafiały się okręgi sprawozdawcze, w których skarżono się na zbytek deszczów, a inne znowu, w których z upragnieniem wyczekiwano deszczu.

Dla zbóż naszych spadłe w ostatnim czasie deszcze przyszły zapóźno, tak, że nie mogły już wzmocnić roślinności, natomiast przy łąkach i roślinach pastewnych podziałały skuteczniej. Częste ulewy w ostatnich tygodniach przeszkadzały pracom żniwnym i szkodziły pokoszonemu już zbożu. Rolnicy na wschodzie Prus odczuli tem dotkliwiej utrudnienia te w sprzątaniu zboża, że skutkiem długotrwałej suszy i spieki rozmaite gatunki zboża bardzo rychło i niemal równocześnie dojrzały. — Wobec niebezpieczeństwa, aby ziarno z kłosów zbytnio się nie wykruszyło, wypadało sprzętu dokonać czemprędzej, a tymczasem przekrapiający codziennie deszcz wykonaniu zamiaru ciągle się sprzeciwiał. Według sprawozdań, nadesłanych berlińskiemu urzędowi statystycznemu z Hanoweru, Westfalii i niektórych okolic prowincyi nadreńskiej, przeciągłe deszcze niemałe wyrządziły szkody. W porownaniu z poprzedzającem wskazuje tegomiesięczne sprawozdanie drobne cofnięcie się liczby okręgów, w których zaszły wypadki gradobicia i to z 49 na 47. Głównie ucierpiały skutkiem gradobicia prowincye zachodnie.

Podczas gdy w dawniejszych sprawozdaniach mało się uskarżano na plagę myszy polnych, to w obecnym, mianowicie z obwodów rejencyjnych merseburskiego i erfurtskiego nadeszły sprawozdania, donoszące o znaczniejszych stratach, przez robactwo spowodowanych.

Co się tyczy rozmaitych gatunków zboża, to pszenica niemal już wszędzie jest skoszona, lecz dotąd w kilku dopiero, przeważnie na wschodzie położonych okręgach, mogła być zwieziona. Na zachodzie monarchii pruskiej, gdzie nie panowały takie upały i susze, jak na wschodzie, wogóle sprzęty się opóźniły. Dobroć ziarna mocno jednak wogóle ucierpiała skutkiem wilgoci.

Sprzęt żyta największym podlegał trudnościom z powodu ciągłych deszczów. Wyznać trzeba, że tylko drobna część plonu nie ucierpiała wskutek nich. W Hanowerze i Westfalii trzeba było z konieczności zwozić żyto niewysuszone, a miejscami nawet dotąd pozostało na polu.

Omłot, według dotychczasowych prób, lepsze podobno daje rezultaty i żyto lepiej sypie, niżeli roku poprzedniego, mimo to jednak tegoroczny sprzęt ogólny żyta nie dorówna zeszłorocznemu, ponieważ znaczne obszary ozimin wymarzły i wygniły już w zimie. Sprzęt słomy, jak wiadomo, bardzo tego roku lichy, liczyć można tylko na jednę trzecią część sprzętu zeszłorocznego.

We wszystkich okolicach już rozpoczęły się prace około sprzętu jarzyny. Na wschodzie żniwa już niemal zupełnie są ukończone, za to w zachodnich prowincyach owies często jeszcze stoi na pniu. Nasze dzielnice wschodnie będą miały sprzęt owsa nietęgi, bo niedorównujący przeciętnemu. Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie nieustanne susze w czerwcu i lipcu, ulewy zaś sierpniowe również tylko szkodliwie oddziałały na łodygi i kłosy.

Szczególniejsze ma dla nas znaczenie ustęp ze sprawozdania w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, w którym mianowicie na rolach słabszych nie opłaciło się wcale kosić owsa, tak, że go poprostu spaszono bydłem. W obwodzie stralsundzkim rdza padła na owies. Z prowincyj zachodnich zato pomyślniejsze, aniżeli ze wschodnich nadeszły sprawozdania o stanie owsa. Jęczmień, który stosunkowo dość dobrze płaci, ucierpiał bardzo od deszczów i tem samem mocno stracił na wartości. — Również niepomyślnie przedstawia się sprzęt grochu.

Zmiana pogody, która zaszła w ubiegu ostatniego miesiąca, dotkliwie zaszkodziła kartoflom. Podczas gdy sprawozdania z połowy zeszłego miesiąca prawie wcale nie zawierały skarg na psucie się ich, to obecnie ze wszystkich stron nadchodzą smutne wieści, że kartofle albo poczynają gnić, albo już mocno gniciu uległy. Najwięcej psuje się rychłych gatunków, podczas gdy późniejsze większą mają odporność przeciw wpływom wilgoci.

Koniczyny na zachodzie stoją jak najpomyślniej, czego o naszych stronach, dotkniętych przeciągłą suszą, powiedzieć nie można. U nas, z wyjątkiem drobnych okolic, młoda koniczyna wypaliła się doszczętnie.

Łąki także w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach zachodnich i w Brandenburgii przedstawiają złe widoki.

Wykaz urzędowy stanu zasiewów przekonuje nas zatem jaknajdowodniej, że rok obecny zawiódł nadzieje rolników, mianowicie zaś we wschodnich dzielnicach monarchii pruskiej. Tem więcej dziwić się trzeba niezwykłej obniżce cen targowych, z której pokazuje się, że wysokość cen nie zależy już bynajmniej od warunków podaży i popytu, lecz od obliczeń i woli możnowładców giełdowych, jednem słowem od spekulacyi zbożowej.

KRONIKA.

Kraków 26 sierpnia.

— **Zapiski osobiste.** JE. jenerał broni bar. Schönfeld, inspektor jeneralny armii, przybył wczoraj po południu do Krakowa z Jarosławia, celem dokonania

inspekcyi tutejszej załogi i zamieszkał w Grandhotelu. Czynności inspekcyjne rozpocznie jutro rano i dlatego załoga krakowska wyruszy na Błonie. JE. bar. Schönfeld pozostanie tu do soboty.

— **Olga z Pochwalskich Cyfrowiczowa**, żona profesora i sekretarza Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Leona Cyfrowicza, zmarła dziś zrana po krótkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w Mirowie pod Alwernią, gdzie chwilowo na świeżem powietrzu przebywała. Najlepsza ukochana żona i wzorowa matka osieroconą męża i trojgiem dzieci. Bolesna ta strata wywoła żywe i głębokie współczucie w szerokich kołach naszego miasta, w których dom pp. Cyfrowiczów od dawna używa zasłużonego szacunku i szczerej sympatyi. Zwłoki śp. O. Cyfrowiczowej przewiezione będą do Krakowa i pochowane na tutejszym cmentarzu.

— **Na restauracyę Wawelu** p. Maryan Grodzicki wręczył p. Ulanowskiej 60 złr., zebrane w pensyonacie Dra Ebersa w Krynicy; Młodzież polska, bawiąca w Ławocznem, nadesłała na ten sam cel za pośrednictwem *Dziennika Polskiego* 19 złr.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie** zawiadamia, że cena wstępu na wystawę broni, obrazów, biustów marmurowych i okazów etnograficznych z daru Sefera-Baszy (Kościeleskiego), która potrwa jeszcze tylko dni kilka, została od jutra, tj. od 27 b. m. zmniejszoną o połowę, tj. na 10 ct., ażeby przystępniejszą ją do miasta młodzieży szkolnej, jej rodzicom i opiekunom, jakoteż rękodzielnikom ułatwić zwiedzenie tego pięknego zbioru w obecnym całokształcie.

— **W kościele św. Piotra** pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński między panną Michaliną Chęcińską, córką ś. p. Franciszka i Józefy z Frenzlów Chęcińskich, b. obywateli m. Krakowa, a p. Jackiem Tyrałą, profesorem gimnazyalnym.

— **Z funduszy stypendyalnej** ś. p. Dyzmy Chromego, zarządzanej przez hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach, otrzymali na rok szkolny 1895/6 pomoce naukowe: Wodnicki Józef złr. 250, Karyłowski Tadeusz, Nawrocki Kazimierz i Sitkowski Bolesław po złr. 100, Remin Władysław złr. 75, Stramski Jan, Setkowicz Paweł, Kulczycki Stanisław i Teysler Gustaw po złr. 50, nareszcie Haber Piotr złr. 25.

— **Od przedsiębiorstwa operowego** otrzymujemy następujący komunikat: Zeszyty tydzień był dla impresy przed prawdziwie feralnym; wtorkowe przedstawienie *Afrykanki* z powodu niedyspozycyi pp. Warmutha i Schlaffenberga zmieniono w dzień przedstawienia na *Mignon*; czwartkowe odwołano również z winy tenorów.

Na sobotę zapowiedziano *Lohengrina*, w ostatniej jednakże chwili zgłosiła niedyspozycyę p. Kasprowiczowa, która w partyi Ortrudy nikt zastąpić nie mógł. O godzinie pół do 7-ej wieczorem, kiedy już scena do *Lohengrina* przygotowaną była, musiano zmienić widowisko i dano III akt z *Łucyi* i *Pajace*.

Lohengrina naznaczono na jutro, gdyż w dniu dzisiejszym muzyka 13 p. p. grać będzie wieczorem w kasynie wojskowem dla przyjęcia inspektora armii Eksc. Schönfelda.

Lohengrina śpiewa jutro p. Schlaffenberg, Elzą będzie p. Kruszelnicka.

— **Podziękowanie.** Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie artystom i artystkom pp. Camilowej, Kruszelnickiej i Skalskiej, pp. Warmuthowi, Jerominowi, Bernhardtowi, Szymanskiemu i Zegarkowskiemu, oraz p. kapelmistrzowi Hockowi i reżyserowi Kamińskiemu za udział w benefisowem przedstawieniu na dochód chóru dnia 23 sierpnia, a w szczególności pani Camilowej, która w ostatniej chwili raczyła łaskawie zastąpić panię Hellerówną. Zarazem składamy najserdeczniejsze podziękowanie WP. dyrektorowi Pawlikowskiemu za łaskawe udzielenie bezinteresownie sali teatru i chętną życzliwość, pp. sekretarzom Wójcickiemu i Kotarbińskiemu. JW. p. Prezydentowi składamy podziękowanie za łaskawe uwolnienie ponoszenia kosztów za odwiecenie teatru itd. *Członkowie chóru.*

— **Wpisy** do krakowskiego konserwatoryum muzycznego na rok 1895/6 rozpoczną się z dniem 1 września i trwać będą do dnia 14 września b. r. Wszelkich objaśnień udziela kancelarya konserwatoryum (plac Szczepański, L. 3) codziennie od godz. 12—1 i od 5—6, z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **Odczyt.** Dowiadujemy się, iż znana z działalności na polu pedagogicznem autorka dzieła o „Wychowaniu przedszkolnem,“ oraz licznych książeczek dla dzieci, p. Marya Weryho podczas przejazdu przez Kraków wygłosi odczyt „O wpływie zabawek i opowiadań na rozwój dzieci w wieku przedszkolnym.“ Mamy nadzieję, iż wszystkie matki, dbałe o racyonalne wychowywanie swych dziatek, pospieszą na odczyt, by z ust doświadczonych posłyszeć niejednę pożyteczną radę i wskazówkę. O dniu i miejscu odczytu zawiadomimy niebawem. Bilety, poczynając od dnia jutrzejszego, będą do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (linia A-B).

— **Dom Helclów.** *Oesterreichisches Sanitätswesen*, organ najwyższej rady zdrowia w Wiedniu, zarazem najcelniejsze pismo, poświęcone sprawom sanitarnym w Austryi, pomieszcza w Nrze 33 wyczerpujący opis domu ubogich imienia Helclów w Krakowie pod napisem: *Das Helcel'sche Asyl für Unheilbare und Rekonvalescenten in Krakau von prof. Dr Poniklo.* Znachodzimy tam historyę powstania zakładu, jego organizacyę i administracyę, szczegółowy opis gmachu z rysunkami i bardzo pięknie wykonanymi planami, wreszcie wyczerpującą statystykę lekarską z kilku lat ostatnich. Artykuł powyższy bardzo zajmujący, wzorowym stylem niemieckim spisany, zapoznaje cudzoziemców z piękną i bogatą instytucyą krajową, która mogłaby być ozdobą każdej ze stolic europejskich.

— **Wielkie burze** nawiedziły wczoraj zachodnią część kraju. Nawała chmur przyszła od strony południowej i ogromną ulewą dotknęła górskie okolice między Starym Sączem a Grybowem; około tego miasta woda zalała skoszone zboża, unosząc je gwałtownie w wezbranych potokach i rzeczkach. Również wielka burza z ulewą przeszła między Tarnowem a Bochnią ku Krakowowi; błyskawice rozświecały tu horyzont, zaciemniony chmurami, od godziny 8 do 10 w nocy. Nad miastem naszem przeszła też ulewna burza wczoraj około wieczora.

Z powodu wielkiej ulewy i zatkania ujścia kanałowego, woda wtargnęła do suteren domu pod L. 26 przy ul. Basztowej; piorun zaś uderzył w Ogród Strzelecki, nie sprawiwszy szkody. — Dziś krążą w mieście pogłoski, że w Płaszowie piorun zabił budnika, oraz zapalił chałupę, w której zginęła kobieta z dzieckiem.

— **Nowe urzędy pocztowe** otwarte zostaną z dniem 1 września b. r. w Podgórzu-Płaszowie na dworcu kolejowym, w Chorkówce w powiecie krośnieńskim, w Ptaszkowy na dworcu kolei i Cieniawie w powiecie grybowskim.

— **Pensyonat wychowawczy** przy ul. Pijarskiej L. 3, L. Glatmana (Ludomira), autora pracy obecnie drukowanej w odcinku naszego pisma, otwarł już swoje podwoje na przyjęcie uczniów szkół średnich, którzy po wakacyjnym wypoczynku mają rozpocząć nowy rok szkolny. P. L. Glatman znany jest jako doświadczony wychowawca i przyjaciel młodzieży, polecić też możemy jego zakład wychowawczy rodzicom, pragnącym, aby ich dzieci pomyślne rezultaty z nauki i wychowania odnosiły.

— **Fabryka perfumeryi** i laboratoryum chemiczno-kosmetyczne powstałe przed niedawnym czasem w naszem mieście, rozwija się z dniem każdym, mając przed sobą racyę bytu w niedalekiej przyszłości. Właścicielem fabryki jest p. Józef Sleczkowski, magister farmacyi i właściciel apteki „pod Koroną,“ który po kilkoletniej praktycznej podróży w kraju i za granicą, zwiedziwszy rozliczne zakłady i fabryki perfumeryjne, przyswoiwszy sobie sposoby preparowania tych artykułów, nawiązawszy stosunki handlowe z pierwszorzędnemi firmami dla zbytu fabrykatu polskiego, tak w kraju, jak za granicą, doznał tamże szerszego poparcia i gościnności dla swych wyrobów i fabrykę takową w mieście naszem założył. Fabryka ta o siłach miejscowych pod zarządem i nadzorem samego właściciela, wyrabia już pudry, kosmetyki, wodę kolońską z kilkunastoma zapachami, rozmaite wody kwiatowe, perfumerye, a wszystko sposobem francuskim. Najnowszą perfumeryą, wynalazku i kombinacyi chemicznej p. Sleczkowskiego, a nigdzie dotąd w handlu niewidzianą, są dwa rodzaje perfum „Mimoza“ i „Lotus,“ różniące się odrębnym zapachem, o skombinowanej zawartości chemicznej, i nadzwyczaj miłym aromatycznym zapachu, a nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym. Przy silnej energii i dobrej chęci p. Sleczkowskiego, powyższe artykuły znajdą zawsze łatwy zbyt i chętny pokup szczególnie u nas i wyprą tak liczne, a często liche wyroby obce.

— **Mianowania.** Cesarz postanowieniem z dnia 19 b. m. nadał sędziemu powiatowemu Eugeniuszowi Abrahamowiczowi w Chodorowie tytuł i charakter radcy sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zamianował suplenta przy męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, Dra Włodzimierza Kocowskiego, prowizorycznym starszym nauczycielem przy tym zakładzie.

— **Ustne egzamina dojrzałości** w terminie jesiennym rozpoczynają się: 1) w gimnazyum II. we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 16 września 1895 r.; 2) w gimnazyum Akademickiem we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 20-go września 1895 roku; 3) w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie egzamina poprawcze dnia 19 września 1895; 4) w gimnazyum IV we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 23 września 1895; 5) w szkole realnej we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 23-go września 1895; 6) w gimnazyum św. Anny w Krakowie egzamina poprawcze dnia 18 września 1895; 7) w gimnazyum św. Jacka w Krakowie egzamina całe i poprawcze d. 20 września 1895; 8) w gimnazyum III w Krakowie egzamina poprawcze dnia 19 września 1895 roku; 9) w szkole realnej w Krakowie egzamina całe i poprawcze dnia 27 września 1895 roku.

Abituryenci szkół średnich lwowskich i krakowskich, którym pozwolono egzamin z jednego przedmiotu powtórzyć, mają się zgłosić przynajmniej trzy dni przed podanym wyżej terminem w Dyrekcyi tego zakładu, w którym przed feryami poddawali się egzaminowi dojrzałości, abituryenci zaś innych szkół średnich, przeznaczeni do egzaminów poprawczych, mają się zgłosić w tym samym czasie w Dyrekcyi jednej ze szkół lwowskich lub krakowskich. — Abituryenci, którym pozwolono przystąpić po feryach do całego egzaminu dojrzałości, winni zgłosić się w Dyrekcyi tej szkoły średniej, w której pozwolono im składać egzamin, przynajmniej na ośm dni przed oznaczonym powyżej terminem.

— **Sprostowanie.** *Gaz. Narodowa* pisze: „W stenogram mowy posła Dawida Abrahamowicza, wygłoszonej na zgromadzeniu wyborców z kuryi wielkiej własności ziemskiej obwodu lwowskiego, z której we wczorajszym numerze przytoczyliśmy wyjątek, odnoszący się do p. Lewakowskiego — wkradła się pewna niedokładność. Na żądanie p. Abrahamowicza pospieszamy przeto ze sprostowaniem. Mianowicie nie użył p. Abrahamowicz wyrazu „potwarz,“ mówiąc o oskarżeniach przez p. Lewakowskiego na Koło polskie rzucanych, lecz nazwał je „oskarżeniami.“ Powtóre nie było w mowie posła Abrahamowicza zwrotu: „Bawiliśmy się nim“ (tj. p. Lewakowskim), lecz powiedział on: „Bawiły nas dziwne wywody i poglądy p. Lewakowskiego.“

Ponieważ przemówienie p. Abrahamowicza podaliśmy według *Gazety Narodowej*, przeto pomieszczamy także powyższe sprostowanie.

— **W „Skale,“** Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej lwowskiej, odbyło się uroczyste zebranie rękodzielników kolejowych, którzy świeżo stabilizowani zostali, przy współudziale zaproszonych inżynierów warsztatów z naczelnikiem tychże p. Drewnowskim, oraz kuratorów „Skały“ pp. Baczewskiego, J. Ciuchcińskiego, St. Getritza i Szeremety, dyrektora „Skały.“ Chór „Skały“ rozpoczął uroczystość odśpiewaniem „Cześć bracia,“ a po wstępnej przemowie p. Getritza wykonał „Pieśń nadziei,“ poczem nastąpiła wspólna wieczerza, podczas której pierwszy toast na cześć JE. Dra Bilińskiego, prezydenta kolei wzniósł w imieniu rękodzielników kolejowych i ich rodzin sędziwy tokarz p. Zygmunt Czerwiński. Następnie p. Szeremeta wykazał doniosłość i korzyść stabilizacyi rękodzielników pod względem obywatelskim i materyalnym, wznosząc zdrowie naczelnika warsztatów p. Drewnowskiego, poczem postawił wniosek wysłania telegramu do JE. Dra Bilińskiego, co zgromadzeni wśród burzy oklasków uchwalili. W ciągu dalszym przemawiali pp. Drewnowski na cześć „Skały“ i narodowych stowarzyszeń rękodzielniczych; Ciuchciński w imieniu mieszczan lwowskich, Józef Baczewski, Getritz, inżynierowie Epler, Zdobnicki, Szostakiewicz, Horynica, Staszko Jerzy i inni. Podczas wieczerzy dzielny chór „Skały“ śpiewał pieśni patryotyczne pod kierownictwem profesora Domiszewskiego.

Telegram wysłany do JE. prezydenta Bilińskiego, opiewa:

„Rękodzielnicy kolejowi warsztatów lwowskich, zgromadzeni w naszem Stowarzyszeniu, po uroczystej chwili złożenia przysięgi, wyrazili tak żywą i serdeczną wdzięczność i cześć dla Waszej Ekscelencyi w imieniu swojem i swoich uszczęśliwionych rodzin, że poczuwamy się do nadzwyczaj miłego obowiązku, donosząc o tem Waszej Ekscelencyi, złożyć również i od nas, jako od Stowarzyszenia katolickiej polskiej młodzieży rękodzielniczej, cześć i prawdziwą wdzięczność za wielką, wzniosłą inicyatywę, ofiarną obywatelską pracę i poświęcenie w sprawie uobywatelenia choć jednej części wielkiej rzeszy robotników. W imieniu Stowarzyszenia „Skała“ i zgromadzonych rękodzielników: *Getritz Aleksander, Szeremeta Józef.*“

Na telegram powyższy JE. Dr Biliński nadesłał na ręce p. Szeremety telegraficzną odpowiedź treści następującej: „Dzięki serdeczne za słowo uprzejme. Staranie o dobro robotników uważam zawsze za swój obowiązek urzędowy. „Skała“ służy temu samemu celowi wzniosłemu, utrzymując ducha religijnego w młodzieży rękodzielniczej. *Biliński.*“

— **Wydział** galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie podaje do wiadomości, że osoby spokrewnione z śp. Drem Józefem Kazimierzem Malinowskim, mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w konserwatoryum muzycznem udzielanej. Wyjaśnień bliższych udziela kancelarya wydziału.

— **Popłoch i śmierć w cerkwi.** Już donosiliśmy w sobotę o popłochu, jaki miał miejsce podczas nabożeństwa odpustowego w Rogóźnie (powiat samborski). Dziś dochodzą następujące dalsze szczegóły: Cerkiewny sługa Ilko Jarema poprawiał podczas kazania światło na ołtarzu. Wskutek niezręcznej manipulacyi Jaremy zajęły się firanki z lekkiej materyi, poczem w jednej chwili stanęły w płomieniach także inne przedmioty, znajdujące się na ołtarzu. W cerkwi pomiędzy licznie zebraną ludnością powstał popłoch, a zgromadzeni, zbiwszy się w jeden kłąb przy drzwiach głównych, zatamowali przez to wyjście. W tej chwili zjawiła się żandarmerya i usiłowała przywrócić porządek, poczem okazało się, że w natłoku uduszona została 43 letnia Parańka Figura, kobieta z sąsiedniej wsi Rakowej, Anna Łazowska zaś, starsza już kobieta z Rakowej i Meketa Szpetko, rolnik ze Złotkowic w powiecie mościskim, odnieśli ciężkie obrażenia ciała. O wypadku zawiadomiono prokuratoryę państwa.

— **JE. X. biskup Symon**, który dla odpoczynku bawił w Zakopanem, udał się w tych dniach do Rzymu, zkąd z początkiem przyszłego miesiąca powraca na swe stanowisko do Petersburga.

— **Ślub.** W sobotę o godz. 11 rano w Warszawie w kościele PP. Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu, X. kanonik Roop z Libawy w asystencyi duchowieństwa miejscowego, pobłogosławił związek małżeński p. Małgorzaty hrabianki Wielopolskiej, córki Zygmunta margrabiego z Mirowa Gonzaga Myszkowskiego i Albertyny z książąt Montenuovo hrabiostwa Wielopolskich, z p. Józefatem hr. Plater-Zyberkiem, synem p. Stanisława Kostki i nieżyjącej Maryi z Borchów hrabiostwa Plater-Zyberków z Kurlandyi. Rodziny te łączą się nie po raz pierwszy, albowiem stryjeczny brat dzisiejszej panny młodej, Władysław hr. Wielopolski, syn hr. Józefa i Maryi z hr. Walewskich, ożeniony jest z rodzoną siostrą pana młodego, hr. Maryą Plater-Zyberkówną. Orszak ślubny nowożeńców składał się z osób kilkudziesięciu, między któremi byli liczni przedstawiciele obu łączących się rodów, oraz rodzin spokrewnionych z niemi, jakoto: Montenuov'ów, Potockich, Przezdzieckich, Ostrowskich, Skórzewskich, Krasińskich, Radziwiłłów, Branickich, Czetwertyńskich i t. d.

Po Mszy św., na której obecnych było mnóstwo osób połączonych z rodzinami Wielopolskich i Platerów stosunkami przyjaźni, sympatyi i znajomości, orszak ślubny udał się do Resursy kupieckiej, gdzie rodzice panny młodej podejmowali drużynę weselną śniadaniem.

— **Laureat.** W Berlinie na konkursie imienia Rubinsteina pianista warszawski p. Henryk Melcer otrzymał pierwszą nagrodę za kompozycyę pt.: „Fragment koncertowy.“ Nagroda wynosi 5.000 marek, a zdobycie jej otwiera p. Melcerowi wrota do szerszej karyery artystycznej za granicą. Młody kompozytor, urodzony w Kaliszu w r. 1870, wyszedł z rodziny artystycznej: ojciec jego, artysta-skrzypek, był wychowańcem konserwatoryum warszawskiego. Henryk Melcer pobierał początki fortepianu od babki swojej i jako „cudowne dziecko“ popisywał się na estradach Kalisza, Poznania itd. W Warszawie wystąpił po raz pierwszy na raucie w znanych swego czasu salonach Gebethnera. Tu wywarł wrażenie swoim talentem tak, iż radzono zostawić go zaraz w Warszawie dla przeprowadzenia studyów muzycznych. Ojciec jednak chciał, ażeby wpierw szkoły ukończył, i w tym celu umieścił go w gimnazyum w Kaliszu, które też Henryk Melcer ukończył w 18 roku życia. Następnie przyjechał do Warszawy i tam wstąpił do uniwersytetu na wydział matematyczny, w następnym zaś dopiero roku zapisał się do konserwatoryum i przez czas pewien uczęszczał do obu zakładów. Ukończył konserwatoryum w r. 1891; następnie dwa lata kształcił się pod kierunkiem Leszetyckiego w Wiedniu. W konserwatoryum wyróżnił się na oddziale kompozycyjnym Noskowskiego. Jedna z prac jego, canzona na chór mięszany, wykonaną była na koncercie w Towarzystwie muzycznem.

— **Nekrologia.** Władysław Kronek Walter, właściciel dóbr, przeżywszy lat 61, zmarł dnia 24 bm. Eksportacya zwłok odbyła się wczoraj wieczorem ze Świdnika do Łukowicy, gdzie zwłoki dziś rano pochowano w grobie familijnym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 27 b. m.: *Lohengrin*, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

We środę 28 b. m.: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda.

We czwartek 29 b. m.: *Lohengrin*, opera w 3 aktach R. Wagnera.

W piątek 30 b. m.: *Lohengrin*, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach R. Wagnera.

W sobotę 31 b. m.: *Prorok*, opera w 5 aktach Mayerbeera.

— Dnia 25 sierpnia przed południem pogoda, skwarno, po południu burza parokrotna z całogodzinną ulewą; termometr od +29·7 spadł wieczorem na +13·3 C. Barometr cofnął się nagle w górę; o godz. 7 rano dnia 26 sierpnia stan jego był 747·8 mm., termometru +13·0 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 27 sierpnia: św. Róży i Przeniesienie św. Kazimierza.

Opera.

Podróż moja z Krzeszowic na zapowiedzianą w sobotę premierę *Lohengrina* niezwykle była urozmaiconą. Niesłychany upał, kurz, i pociąg, przepełniony publicznością — to są dosyć zwykłe nieprzyjemności w lecie, ale zanim pociąg zdołał ruszyć, już dowiedziałem się, że wiele osób jedzie umyślnie na przedstawienie *Lohengrina*. W tej części wagonu, w której siedziałem, wszyscy po to tylko jechali do Krakowa. Rozmowa toczyła się przeważnie na temat premiery; jakaś dama twierdziła, że porywać się u nas na wystawienie *Lohengrina* — jest to porywać się z motyką na słońce, ale wnet jegomość pewien zrobił uwagę, że ani Wagner nie jest słońcem, ani dyrekcya motyką. To silne zbliżenie Wagnera do dyrekcyi popartem zostało odczytaniem komunikatu z *Czasu*, w który obwinięty był przypadkowo czarny tużurek owego jegomości — czarny tużurek, przeznaczony na wieczorną uroczystość premiery. Z tego artykułu dowiedzieliśmy się, że dyrekcya dołożyła wszelkich starań, a najtrudniejsze role powierzyła najznakomitszym siłom wokalnym itd. Wnet wątpliwości znikły, niektórych tylko ogarnął niepokój, czy jeszcze dostaną wolne miejsca, większa część jednak, jak się pokazało, dawno już zapewniła sobie takowe przez krewnych i przyjaciół.

W mieście spotkałem wiele osób z prowincyi, które umyślnie na premierę przybyły, a nawet z największem zdziwieniem dowiedziałem się od obywatela z pod Krosna, że nietylko on, ale wiele osób innych przybyło umyślnie z dalszych okolic, aby usłyszeć na naszej scenie *Lohengrina*.

Kiedy więc błąkamy się po mieście, tam w przybytku sztuki toczyła się z *Lohengrinem* walka zacięta. Pierwsze biuletyny doniosły, że legł Warmuth, a w śmiałe dłonie ujął cugle niesfornych łabędzi Schlaffenberg, ale niedługo potem, tuż przed przedstawieniem nadeszła pognębiająca wiadomość, że padła w walce dzielna Ortrud. Pani Kasprowiczowa popadła w stan znacznej niemocy, a dyrekcya nakazała na całej linii szybki odwrót. Co żyło, rzuciło się do kasy po pieniądze, a szczupła tylko garsteczka zdecydowała się za drogie pieniądze usłyszeć okrawek z *Łucyi* i *Pajaców*.

Po korytarzach i u wejść głównych słychać było głośne zapytania: dlaczego puszczano takie szumne reklamy w obieg i dlaczego temi reklamami tyle osób na niepotrzebne podróże i wydatki narażono? Ja, z mojej strony, dodałbym tylko, że o ile wykonanie dobre *Lohengrina* świadczyłoby bardzo chlubnie o przedsiębiorstwie operowem, o tyle porywanie się na dzieło niezmiernie trudne z siłami, które w ostatniej chwili nie dopisują, sprawia wrażenie dla przedsiębiorstwa zupełnie niepochlebne. W bardzo niedalekiej zresztą przyszłości przekonamy się, czy i jak ten *Lohengrin* zostanie wykonanym.

Tymczasem wyręczając dyrekcyę, składam podziękowanie pani Camilowej, że zdecydowała się śpiewać przed pustemi ławkami, chórom, że przez pół godziny stały na scenie, nic prawie nie śpiewając, fleciście, że wtórując pani Camilowej w biegnikach, wspaniale śpiewanych, nie rozszedł się z nią tak, jak dyrekcya z *Lohengrinem*, a w końcu wyrażam podziw, że artyści mieli wogóle tyle humoru, aby grać i śpiewać.

O jakże mądrem jest przysłowie, że koniec wieńczy dzieło, jakże trudno jest dobrze zaczętą rzecz dobrze do końca doprowadzić!

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 26 sierpnia. (*Telegram biura korr.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 23 sierpnia.

Banknoty w obiegu	540.484,000 złr.	(+ 5.493,000)
Zapas kruszcowy	352.959,000 „	(+ 8.671,000)
Portfel wekslowy	151.774,000 „	(— 3.437,000)
Lombard	29.619,000 „	(— 1.011,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	38.767,000 „	(+ 2.588,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 26 sierpnia. Namiestnik hr. Badeni wyjechał do Lwowa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 sierpnia. Międzynarodowy targ zbożowy został dziś otwarty. Obecnych jest 2000 uczestników. Ministerstwa handlu i rolnictwa reprezentowane są przez szefa sekcyi Weigelsperga i radcę dworu Hohenbrucka; miasto Wiedeń przez starostę Friebeisa. Także i Namiestnictwo wysłało swego przedstawiciela. Prezydent Schöller powitał zgromadzenie. Weigelsperg zapewnia zgromadzenie, iż rząd żywo interesuje się instytucyą targu zbożowego i tegoż dążności gorąco poprze. Friebeis powitał zgromadzenie imieniem miasta Wiednia i zaznaczył, iż instytucya targu zbożowego może najlepiej poprzeć interesa handlowe Wiednia — oraz wzmocnić i ożywić ruch obcych w stolicy państwa. Mowca wyraził życzenie, aby przybyli goście uczuli się w Wiedniu tak, jakby u siebie w domu. W końcu podziękował Schöller przedstawicielom rządu i miasta Wiednia za wyrażoną życzliwość. — Z kolei odczytano liczbowe przedstawienie wyników żniwa w całym świecie.

Tryest 26 sierpnia. Ks. Jerzy grecki przybył tu na pokładzie parowca „Poseidon“.

Meran 26go sierpnia. Prawnik Paweł Modl z Wiednia spadł z góry Racljock i zabił się na miejscu. Przewodnik Modla jest ciężko pokaleczony.

Paryż 26 sierpnia. Król grecki przybył tu z Aix-les Bains.

Figaro donosi, że jenerał Dragomirow weźmie udział we francuskich manewrach jesiennych, jako reprezentant armii rosyjskiej.

Bruksela 26 sierpnia. Pociąg pospieszny, który dziś rano odszedł ztąd do Niemiec, zderzył się na stacyi Tirlemont ze stojącym tam próżnym pociągiem. Naczelnik stacyi został zabity. Zresztą nikt nie jest ranny.

Cetynia 26 sierpnia. *Glas Czarnogorca* oświadcza, że oszczerczem zmyśleniem jest doniesienie zagranicznych dzienników, odnoszące się do broszury: „Lud serbski i dynastya Obrenowiczów.“

Petersburg 26 sierpnia. Gdy choroba ministra wojny Wannowskiego trwa dalej, a jenerał-adjutant Obruczew wyjechał za dwumiesięcznym urlopem za granicę, powierzono zarząd ministerstwa wojny jenerał adjutantowi Sofiano.

Jak donosi *Świet*, akredytowani w Petersburgu ambasadorowie i posłowie, zajmują się wyborem dziekana, który podczas koronacyi pary cesarskiej, odbyć się mającej w przyszłym roku w lecie, ma wydać bal. Dziekanem wybrany będzie prawdopodobnie ambasador francuski hr. Montebello.

Wielka księżna Aleksandra Józefa wyjechała wczoraj zagranicę.

Petersburg 26 sierpnia. *Goniec urzędowy* donosi, iż na pokładzie parowca „Bajkow,“ który dnia 6 b. m. przybył z Czifu do Władywostoku, stwierdzono 9 wypadków cholery, z których 7 zakończyło się śmiercią. Poprzednio do 20 sierpnia stwierdzono w Władywostoku 16 wypadków cholery, z których 12 zakończyło się śmiercią.

Londyn 26 sierpnia. Pod Blackfriars nad Tamizą spłonął wczoraj w nocy spichlerz Hanbury Wharfs. Znaczne zapasy zboża i oliwy uległy zniszczeniu. Szkody oceniane są na 250.000 funtów. Mieszkańcy domów sąsiednich wśród popłochu w bieliznie ratowali się ucieczką.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Odezwa.

W dniu 20 Grudnia 1893 r. zmarł w Pilznie pod Tarnowem **O. Romuald Kaczkowski,** długoletni przeor OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, twórca nowej dzielnicy Krakowa: ulic Karmelickiej, Batorego i innych — wreszcie ten, który doprowadził do skutku koronacyę cudownego obrazu N. P. Maryi na Piasku — wzorowy zakonnik i wielkiej miłości Ojczyzny obywatel. W gronie jego przyjaciół powstała myśl wmurowania tablicy pamięci Jego poświęconej, w kaplicy N. P. Maryi na Piasku. Kto więc pragnie poprzeć ten cel, raczy złożyć swą ofiarę w Administracyi „Czasu“.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Kurs krakowski.

Kraków 26 sierpnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	129 25	130 [illegible]5
Za 100 marek	58 80	59 60
20-frankówka	9 60	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 sierpnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	95	Anglobank	171	—
„ srebrna „	101	30	Union	355	60
4% złota	122	95	Bankverein	170	—
4% koronowa	101	25	Akcye Länderbank.	281	—
Akcye ban. austr.-w.	1062		„ kol. Kar. Lud.	224	25
„ kredytowe	404	—	„ „ lwowsko-czerniow.	326	—
Londyn	120	90	„ „ połudn.	111	25
Napoleony	9	57½	Elbethal	292	50
Dukaty	5	70	Nordbahn	3535	
Marki	59	07½	Staatsbahn	407	25
4% Renta węg. kor.	99	65	Alpin	95	50
4% „ „ złota	122	90	Akcye tytoniowe	233	—
Losy prem. węg.	158	50	Ruble	129	62½
Losy tureckie	79	90			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26 sierpnia.

Banknoty austr.	169	—	4½% Listy polskie	69	50
Krótki Wiedeń	168	95	Renta włoska	90	12
Banknoty ros.	219	85	Akc. austr. kred.	252	10
Krótka Warszawa	219	25	Ultimo Ruble	219	50

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Modne Barchany, Kasany, Flanele otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie (1892-1-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
otrzymała i poleca świeżo wydane
Homilie
NA
niedziele i święta
CAŁEGO ROKU
przez
X. Antoniego Chmielowskiego
M. Ś. T.
Str. 503 w wielkiej 8-ce.
Cena egzemplarza **2 złr. 80 ct.**, z przesyłką o **25 ct.** więcej. (1845-3-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. telefonu 150,
została zaopatrzoną we wszystkie
Książki szkolne, Mapy, Atlasy, Globusy.
(1852-1-4)

2 panienki
znajdą umieszczenie, oraz rodzicielską opiekę — fortepian, konwersacya niemiecka i francuska, na życzenie lekcye malowania. — Wiadomość w składzie papieru **K. Bauma w Krakowie,** Rynek główny, linia A—B. (1864-1-)

Panienki uczęszczające **do szkół w Bochni,** mogą znaleść umieszczenie z wiktem, obsługą i opieką macierzyńską u emerytowanej nauczycielki w Bochni, ulica Biała Nr. 181. Fortepian, konwersacya niemiecka i francuska na żądanie. (1863 1 2)

Studenci z lepszej rodziny znajdą w dobrym domu zdrowe mieszkanie, dobry wikt i sumienny nadzór. Konwersacya niemiecka i fortepian w domu.
Adres: **Geiger w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 5, II. p.** (1870 1-4)

Zakład wychowawczo-naukowy
W. Tobiczyka
dla uczniów szkół średnich publicznych prywatnych, przeniesiony został na ulicę Łobzowską l. 27, II. p. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godziną 10—1 przedpołudniem. (1869 1 4)

MĘŻCZYZNA
liczący lat 29, kawaler, mający kilkoletnią praktykę gospodarczą, dobry strzelec i pochodzący z dobrej familii, poszukuje posady jako strzelec **(Leibjäger).** Skromne wymagania. — Adres: **A. Z. 50.** poste restante **Krempna,** powiat Jasło. (1868-1-3)

PODZIĘKOWANIE.
Wskutek niedokrewności cierpiałam od wielu lat w wysokim stopniu na nerwowy ból głowy, migrenę i osłabienie żołądka (dyspepsyę). Daremnie szukałam pomocy przeciw temu cierpieniu, wreszcie uzyskałam wyleczenie w drodze listowej przez pana **Henri Lovie w Dreźnie, Frauenstrasse 14,** któremu za to najserdeczniej dziękuję. (1865-1-2)
Kraków, dnia 22 lipca 1895 r.
Celestyna Gizowska, ul. Sobieskiego.

Winogrona kuracyjne
merańskie, vöslauskie i badeńskie
oraz wszelkie owoce południowe
poleca
HANDEL WIN I ŁAKOCI
Edwarda Fuchsa
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskuteeznia się odwrotnie. (1855-1-)

HANDEL WIN
JP. pod firmą (1853 1-)
J. Gralewski
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44.
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

Poszukuję mieszkania
na wsi albo w mniejszem mieście. Winowski, poczta Suchostaw. (1810 3 4)

Nauki kroju
podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, żakietek, okryć, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością.**
Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę.
Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej wchodzące. (1856-1-6)
L. Łatkiewiczowa
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5, I piętro.

Dla Uczniów mieszkanie, męski dozór, opieka i na żędanie pomoc w nauce. — Ulica Franciszkańska Nr. 4, II. piętro. (1820-3 3)

Uczniowie
szkół średnich w Krakowie mogą znaleść umieszczenie i prawdziwie rodzicielską opiekę, a na żądanie pomoc w naukach.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (1808 3 3)

Dla pp. Studentów
szkół normalnych i [illegible] szego gimnazyum pomieszkanie, wikt domowy, pranie i naprawianie bielizny lub bez tego, stosownie do życzenia rodziców lub opiekunów, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Macierzyńska opieka, u Polki wdowy, zamieszkałej w Krakowie przy ulicy Zielonej L. 14, parter w podworcu. (1816-3-3)

Jan Babirecki
w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.
Prywatny zakład naukowy
połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, tudzież do II. i III. kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.
Na naukę do pierwszych dwóch klas szkół średnich i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający po za zakładem.
Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym.
Uczniowie dochodzący do Zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1758 8 16)
Naukę rozpoczyna się dnia 3 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 10 a 1 przed południem.

Eine Deutsche wünscht Lektionen zu ertheilen, täglich eine Stunde gegen monatliche Vergütung von 6 Gulden. — Krakau, Sławkowska Gasse Nr. 22, I. Stock, zu sprechen von 3—4 Uhr. (1817-2-)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i *English school for young ladies* w połączeniu
z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej. (1827 2 10)
Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkol.
ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

DOSKONAŁE SŁODKIE **górskie winogrona**
najlepsze gatunki stołowe mięszane 2 złr. 50 ct., **najlepsze muszkatałowe** same 3 złr. za 5-kilowy koszyk pocztowy, franco do każdej stacyi pocztowej, wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Rozpoczęcie wysyłek d. 15 sierpnia.
Aleks. Adamovich,
właściciel szkółki winnych latorośli i winnicy w **Neusatz an der Donau** (Ungarn).
NB. Interesowani otrzymają franco na żądanie katalog mojej szkółki, obejmujący przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków, bez porównania lepszych od amerykańskich. (1728-6 22)

Łaźnia parowa
będąca własnością gminy wyznaniowej izraelickiej w **Podgórzu,** jest od dnia 15go września 1895 roku **do wydzierżawienia** na przeciąg lat trzech.
Bliższe warunki dzierżawy można przejrzeć w sekretaryacie Zboru izraelickiego w Podgórzu przy ul. Józefińskiej pod Nr. 7, codziennie między godziną 2—4 po południu.
Oferty zaopatrzone w wadyum w wysokości 1000 złr. w. a. należy wnieść do kancelaryi Zboru izraelickiego w Podgórzu, **najpóźniej do dnia 5 września b. r. o godzinie 12 w południe.** (1848-3-3)
Podgórze w sierpniu 1895 r.
Przełożeństwo Zboru izraelickiego.

Już 2 września!
zlr. wal. a. **150.000** do wygrania
NA (1922-1-2)
promesę kredytową
za **5** złr. **50** cent.
Wechselstuben-
Actien-Gesellschaft „MERCUR"
I., Wollzeile 10 u. 13, WIEN, Mariahilferstr. 74 B.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.
Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltową masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-47-100)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528 223)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-33-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Ces. Jubileuszowe Losy Budowy Kościoła po 1 złr.
Ostatni miesiąc
GŁÓWNA WYGRANA
30.000 złr. wartości.
Losy te mają na sprzedaż: w KRAKOWIE J. Altstädter, Z. Gleitzmann, J. Landau, A. Eibenschütz, J. M. Grajower, S. Loria, St. Szarski i Syn, A. Holzer, A. Mendelsburg. (1837-4-)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-61-105)

TELEGRAM.
CYRK G. SCHUMANNA
200 osób. **100** koni.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Krakowa i okolicy, iż w najbliższych dniach przybędę do Krakowa
osobnym pociągiem z Pragi
i rozpocznę PRZEDSTAWIENIA przez krótki czas w odnowionym budynku cyrkowym
przy ulicy Dietlowskiej.
Doznawszy w największych miastach Europy niezwykłego powodzenia, spodziewam się, iż Szanowna Publiczność krakowska licznemi odwiedzinami mnie zaszczyci. (1826 3-3)
G. Schumann, dyrektor,
właściciel pierwszego cyrku żelaznego w Berlinie.

Dwa ciągnienia już dnia 31 sierpnia.
Polecamy następującą grupę z bardzo wielkiemi głównemi wygranemi:

1 los węgierski krzyżowy	34 ciągnień z głównemi wygranemi 665.000 złr. podczas wpłacania.
1 „ bazyliki	Wszystkie **4** losy na **39** spłat miesięcznych po **1** złr.
1 „ serbski tytoniowy	
1 „ Jó-Sziv	

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej spłaty. Każdy los musi być wyciągniętym. Wykazy ciągnień darmo i opłatnie. (1737-3-3)
Wechselstube Werner & Co., Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 39.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Wypłata spłat miesięcznych bez opłaty portoria.

Uczennica z ukończoną 5 kl. ludową i 4 wydziałową — poszukuje lekcyj za umiarkowanem wynagrodzeniem. — Oferty pod „Uczennica H. D." przyjmuje Administracya „Czasu." (1862 2)

Pod bardzo dogodnymi warunkami są do nabycia ostatnie wydania: **Mayer's Conversationslexicon** w 17 tu tomach oprawnych — i **Brehm's Tierleben** w 11 tu tomach oprawnych.
Adres: *A. Królikowski* we Lwowie, ul. Batorego Nr. 26. (1753-5 6)

W PRACOWNI ŚLUSARSKIEJ
Zygmunta Gędzierskiego
w Krakowie, ul. Krowoderska 19,
potrzeba 3 praktykantów
Kandydaci muszą mieć przynajmniej lat 14, z ukończoną 4 klasą normalną. Mogą mieć cały wikt i mieszkanie. (1842 3)

LAS
z gruntami 800 mórg, 60% jodeł a 40% bukowego, 40 do 80-letni na Bukowinie przy stacyi kol., tanio do sprzedania. — **Wioska** w Sanockiem 320 mórg, gdzie i nafta znajduje się (po kilka beczek zbierają w lecie) za 35.000 złr. — oprócz tych różne wielkie i mniejsze majątki do sprzedania i zamiany — poleca **Biuro komisowe Wład. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka L. 30. (1767 4-5)

Zarząd dóbr Grodkowice
p. Niepołomice,
poleca do siewu:

Żyto „Imperial" (Bahlsen) . .	złr. 9·50
Pszenicę gółkę regenerowaną w Grodkowicach w r. 1894	złr. 12·—
Pszenicę gółkę regenerowaną .	„ 10·50
„ ostkę „ .	„ 10·—

Przy najlepszem wyczyszczeniu za 100 kg. z workiem stacya Kłaj. (1656-14-)

Ein junger intelligenter Mann
sucht in Krakau für Monat September bei einer deutschen Familie **ein Zimmer** mit vollständiger Verpflegung und täglicher deutscher Conversation.
Gef. Offerten mit Preisangabe werden unter **M. 36** Administration des „Czas" erbeten. (1847-3-3)

AGENTEN
zum Verkaufe von **gesetzlich gestatteten Losen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1883 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagirt. (1583-12-)
Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.

KANARKI
wspaniałe śpiewaki z przeciągłemi tonami fletowemi i gwizdkowemi poleca za zaliczką **Ad. Jauson,** Lauterberg a. Harz. Nadejście żywych ptaków poręczone. Cenniki opłatnie. (1575-6 6)

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24—25.
Ceny bardzo niskie. (1903-2-14)

TANIO DO SPRZEDANIA:
wozy mocne, beczkowóz, brony i różna uprząż. Wiadomość w Krakowie przy ul. Dietla pod Nr. 101, pierwsze piętro. (1831-5-)

Fortepian
w dobrym stanie, jest do sprzedania. — Wiadomość w **hotelu Pollera.** (1822-3-4)

Dr. Ludwik Wiszniewski
mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519 13)

Administracyi
obszerniejszych dóbr, poszukuje **doskonały** rolnik i specyalista co do plantacyi **buraków cukrowych** i **mleczarstwa.** — Adres: **K., Kruszwica, W. Księstwo Poznańskie, postlagernd.** (1824-2-5)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 71)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Ekonom.
Od 1 październ. b. r. **potrzebny jest** Ekonom na wikt, kawaler lub wdowiec bezdzietny, w sile wieku. — Świadectwa i polecenia osób wiarogodnych wymagane. — Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
Zarząd dóbr poczta Czermin. (1851 2-3)

Poszukuje się posady
w większym domu obywatelskim **dla nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, posiadającej język francuski i niemiecki, oraz wyższą muzykę; polecenie znakomite. Dotychczasowi chlebodawcy udzielą bliższych wiadomości pod adresem: **M. Z.** poste restante **Kraków.** (1850-2 3)

Zarząd dóbr Strzałków
p. Stryj, poleca **pszenicę** i **żyto do siewu** doborowej jakości, w najlepszych odmianach — również sprzedaje: **siewnik** do nawozów sztucznych, **siewnik** szerokorzutny do zboża, **2 pługi** Sacka do głębokiej orki, nową **prasę** ręczną do słomy i siana etc. (1797-5-15)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.
Akademia rozpoczyna d. 15 września b. r. trzydziesty trzeci rok szkolny.
3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.
Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z szkół średnich, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1582 6 8)
Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**
Dyrektor ***A. E. v. Schmid.***

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Części reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, pokrywam wszystkie koszta przewozu od fabryki mojego składu do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam instrumenta do wybrania ze wszystkich fabryk wprost od fabryki na rachunek i ryzyko kupującego pod warunkiem, że za nie płaci tylko tyle, ile za sprzedane w moim składzie; np. fortepian z fabryki w Wiedniu kosztuje 400 złr. — opakowanie i przewóz 20 złr., tj. razem 420 złr. — **d)** Za najtańsze sprzedaję fortepiany (choćby za 20 złr.) — **e)** Każde nowe pianino i fortepian jest gwarantowane, a jeśli ktoś by w jakimkolwiek czasie chciał z innym się zamienić, przyjmuję napowrót żądany, jak za sprzedanych i wymienionych na nowe, jeżeli kto tego żąda. **f)** Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądając za nie ani centa więcej, jak przy sprzedaży za gotówkę. **g)** Naprawa używanych fortepianów, które są już po 20 lat w użyciu, starych instrumentów, wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW
(451 27 52)